Nr. 232 (2060) Warszawa, Niedziela 26 sierpnia 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 75000.—
bez odnoszenia	„ 67500.—
na prowincji miesięcz.	75000.—
Zagranicą	„ 100000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia

w tekście (przed kron.)	Mk. 4500
Nekrologi	„ 1500
zwyczajne	„ 3000
drobne za jeden wyraz	„ 2500

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu

Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej

Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy **3.000** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

W niedzielę d. 26 b. m. o g. 12 na Szmulowiźnie ul. Łochowska pl. Woskówki odbędzie się Wielki Wiec Polityczny. Przemawiać będą tow. tow.: Dąbrowski, Hartleb, Jaworowski, Kowalew, Piłacki, Skarzyński.

Sanacja drogą licytacji.

Wskazaliśmy przed kilku dniami na to, że rząd obecny nie wiele sobie obiecuje od uchwalonych ustaw podatkowych. Chjeno-Piast dobrze zna swych ludzi i wie, że gdy nasze sfery posiadające będą zmuszone dać coś skarbowi, to wielokrotnie odbiją to sobie na tymże skarbie. W przeciwnym razie ani większość „czysto-polska", ani jej rząd nie byłby żadnym „interesem".

Wszelkie podatki i świadczenia obywateli pójdą na żer inflacji. Toć rząd Chjeno-Piasta w przeciągu 2 i pół miesiąca wypuścił 2 i pół tys. miljardów marek z pod prasy drukarskiej, podczas gdy stan emisji banknotów w chwili objęcia przezeń władzy wynosił 2.200 miljardów. Zwiększające się wydatki i wzrastający deficyt pokrywane będą w najbliższych miesiącach przeważnie przez drukarnie marek. Jednem słowem: im dalej, tem gorzej.

Obecnie już sam Rząd i jego organy prasowe nie łudzą nikogo, aby uchwalone podatki mogły przynieść naprawę skarbu. W Sejmie mówiło się, że podatek majątkowy ma również przyczynić się do założenia Banku Emisyjnego. Obecnie prasa chjeńska donosi o bliskiem powstaniu takiego banku *przy pomocy kapitału zagranicznego*, który oczywiście udzieli pomocy tylko po otrzymaniu *zastawów* w postaci bogactw naszego kraju i państwowych instytucji gospodarczych.

Na pytania prasy opozycyjnej, jakie geszefty uprawiają zagranicą członkowie Rządu, różni posłowie i senatorowie chjeńscy w sprawie pożyczki, niema żadnej odpowiedzi. Ale Rząd i większość nie wykręcą się oczywiście milczeniem i będą musiały zdać sprawę przed Sejmem ze swych operacji, gdyż zaciągnięcie pożyczki może nastąpić tylko na drodze ustawy sejmowej.

Potrzebę Banku Emisyjnego i pożyczki zagranicznej uznają wszyscy. Idzie jednak o to, czy chwila obecna jest odpowiednia do otrzymania pożyczki na dogodnych dla Polski warunkach. Jest rzeczą jasną, że w obecnych okolicznościach, gdy skarb jest pusty, a inflacja coraz większa — pożyczkę uzyskać można jedynie na bardzo *ciężkich* warunkach.

O tem zresztą będziemy mówili, gdy dowiemy się szczegółów hammerlingowych i innych wypraw po złote runo. Tu nam idzie o podkreślenie faktu, że Rząd obecny, Rząd „narodowy" i rzekomo czysto-polski dąży do naprawy skarbu nie siłami własnemi, nie drogą wysiłku i ofiarności kraju własnego, lecz przy pomocy *obcych, drapieżnych łupieżców kapitalistycznych!*

Rząd obecny nazywa siebie „narodowym" a jedyny ratunek dla siebie i skarbu polskiego widzi w zastawianiu polskich bogactw i polskiej pracy obcym bankierom! Czyż może być większe upokorzenie dla godności narodowej, większa hańba dla sprzedawczyków chjeńskich?

Teraz dopiero zrozumiały się staje pośpiech, z jakim chjeno - piasty „przebiczowali" projekty podatkowe w Sejmie. Szło nietylko o demagogję wobec ludności, której chciano zaimponować pracowitością posłów prawicowych, nietylko o to, by w pośpiechu, w nastroju zmęczenia i wyczerpania przeforsować jaknajdogodniejsze dla klas posiadających artykuły i nie pozwolić opozycji przeprowadzić jej żądań. Chjeno-Piast chciał ponadto jaknajprędzej pozbyć się i Sejmu i „niesympatycznych" dlań ustaw podatkowych, by tem raźniej zabrać się do konszachtów z bankierami zagranicznymi i rozpocząć akcję „oszczędnościową" przez oddawanie za bezcen przedsiębiorstw państwowych obcym kapitalistom. A oprócz tego odgrywał tu dużą rolę wzgląd, że im prędzej uchwali się ustawy podatkowe, tem tańszym wyjdzie kosztem dla klas posiadających, bo czyż wiadomo co będzie na jesieni i jaki wówczas może być stan skarbu?

Dziś, gdy gospodarka chjeno-piasta doprowadziła do tego, że kraj nasz idzie do lombardu kapitalistów międzynarodowych, prasa chjeńska wciąż pokazuje na Niemcy i „cieszy się" głupkowato, że w Polsce *jeszcze* nie jest tak źle. Ale nawet w tych Niemczech, gdzie marka straciła prawie wszelką wartość, Stresemann odrzuca myśl oddania kraju pod kuratelę finansową zagranicy!

Chjena wskazuje na Austrję, gdzie pod kontrolą Ligi Narodów odbywa się akcja sanacyjna (uzdrawiania) skarbu. Ale Austrja jest szczątkiem państwowym, pozbawionym bogactw naturalnych, zadłużonym po uszy.

Żeby jednak kraj tak bogaty, jak Polska, kraj o zwiększającej się stale produkcji przemysłowej, a samowystarczalny pod względem produkcji rolnej, kraj pierwszorzędnych możliwości gospodarczych, musiał się zastawiać w celu postawienia na nogi swej waluty — jest chyba rzeczą bezprzykładna w dziejach. *I to wtedy, gdy nie poczyniono żadnych poważnych prób, by o własnych siłach wydobyć kraj z ciężkiego położenia, w jakim się znajduje.* Bo przecież są sfery, opływające w dostatki, przecież są u nas ludzie, którzy się dławią od nadmiaru bogactw i puchną od dobrobytu. Jakąż opinję mieć będzie o nas zagranica, gdy spostrzeże, że kraj 30-miljonowy, o olbrzymich bogactwach naturalnych, oddaje siebie na pastwę obcego kapitału, by uzdrowić finanse?... Co pomyśli o naszych zdolnościach rządzenia, gospodarowania, nie mówiąc już o patrjotyzmie i ofiarności naszych klas posiadających?

Doprawdy, każdy miljard Morganów czy Morgentauów jest bezlitosnym, krwawym policzkiem dla Chjeny...

J. M. B.

Sytuacja w zagł. Ruhry.

Raport tow. Shaw'a.

Na posiedzeniu sekretarjatu Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej w dn. 22 lipca uchwalono wysłać do zagł. Ruhry tow. Shaw'a, by na miejscu poznał stosunki i warunki życia robotników, oraz zaznajomił ich z akcją Międzynarodówki w sprawie okupacji zagłębia. Na podstawie swych badań i wrażeń Shaw przedstawić miał raport, określający drogę do pomyślnego rozwiązania sprawy.

20-go b. m. ukazał się raport Shaw'a. Na początku stwierdza on, że z powodu nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, a zwłaszcza zamknięcia granicy między zagłębiem a resztą Niemiec, nie mógł on poczynić niezbędnych przygotowań. Udało mu się odbyć 6 zebrań z głównymi mężami zaufania związków zawodowych i partji socjalistycznej. Shaw twierdzi, że robotnicy tamtejsi nie wiedzą prawie nic o ostatnich wydarzeniach, żyją w odosobnieniu i omal nie w rozpaczy. Przedstawił im uchwały i propozycje ostatnich konferencji socjalistycznych w sprawie zagł. Ruhry, oraz omówił stanowisko poszczególnych państw w tej sprawie.

Jeden z przedstawicieli związków zawodowych w Essen, widocznie w imieniu większości zebranych, oświadczył Shaw'owi, że robotnicy zagłębia stracili wszelkie zaufanie do pomocy z zewnątrz, że za dużo widzieli delegatów zagranicznych, od których słyszeli piękne słowa, ale żadnych czynów i że teraz liczą na własne tylko siły. Shaw sądzi, że udało mu się przekonać robotników, iż dokonano już znacznej pracy i prosił ich, by wierzyli, że praca idzie dalej i że niepowodzenie byłoby tylko dowodem braku sił, lecz nie braku woli i starań.

Opisując swe wrażenie, Shaw stwierdza, że zarówno w Kolonji, gdzie jest okupacja angielska, jak w zagłębiu nastrój wśród robotników jest najbardziej przygnębiony. W Kolonji oczekiwano, że coś stać się musi, ale nikt nie wiedział co. Największe niebezpieczeństwo jest w tem, że brak środków żywności i środków płatniczych może wywołać nieobliczalne wybuchy. Ceny rosną z niebywałą szybkością. Za pobytu Shaw'a ceny podskoczyły w ciągu 5 dni o 100 do 300 proc. Są częste wypadki kradzieży u kupców. Środki komunikacyjne są zupełnie niewystarczające, ponieważ z kolei korzystają prawie wyłącznie okupanci. Skargi na brutalność okupantów były liczne, ale przy bliższem zbadaniu, okazały się nieco przesadzone.

Stanowisko związków zaw. i socjalistów ujmuje Shaw jak następuje: 1) żadne rozwiązanie nie jest możliwe, któreby nie zapewniło robotnikom swobód, jakich domagają się również pod okupacją francuską, 2) nie jest do przyjęcia rozwiązanie, któreby nie zapewniło powrotu wydalonych i aresztowanych robotników, 3) musi zniknąć obecny stan niepewności, kiedy robotnik może każdej chwili być wydalony z kraju.

Robotników nie interesuje sprawa wysokości długów reparacyjnych. Żądają oni jednak, by produkcja i jej podział pozostały w rękach niemieckich i aby bagnety francuskie i belgijskie nie służyły do zmuszania robotników do pracy.

Po uwzględnieniu tych warunków robotnicy zagłębia zaniechaliby oporu biernego. Ze wszystkich stron przyznawano, że obecny stan rzeczy naprzykrzył się i że chętnie przywitanoby rozwiązanie, umożliwiające powrót do normalnej pracy.

Następnie Shaw wyłuszcza swój własny pogląd. Zdaniem jego, pierwszem i najważniejszem zadaniem powinno być jaknajszybsze *rozpoczęcie układów*. W środowisku kilkumiljonowem, gdzie każdy żywi nieokreśloną obawę przed spodziewanemi okropnościami, gdzie jest wielkie rozgoryczenie z powodu oczekiwanego przedłużenia się obecnego stanu rzeczy, w każdej chwili może nastąpić wybuch. Shaw oświadcza, że gdyby się znalazł w zagłębiu człowiek istotnie zdolny i energiczny, to przy pomocy pół tuzina oddanych mu ludzi, byłby w stanie porwać za sobą całą ludność do powstania, przyczem jest rzeczą zupełnie obojętną, czy ów człowiek byłby socjalistą, komunistą, czy nacjonalistą. A niebezpieczeństwo byłoby największe wtedy, gdyby wskutek braku żywności i wzbierającej rozpaczy ludność załamała się i doszłoby do walk bratobójczych między zwolennikami utrzymania biernego oporu i przeciwnikami. Shaw podkreśla, że nie sposób opowiedzieć w słowach uczucie niepewności i niebezpieczeństwa, jakiego się doznaje w zagłębiu, a nawet w Nadrenji.

W końcu Shaw wskazuje środki, które, podług niego, należy zastosować w celu wyjścia z obecnych trudności. Zdaniem Shaw'a: 1) istnieje niebezpieczeństwo straszliwego wybuchu, o ile nie przystąpi się

natychmiast do rokowań, 2) ludność zagłębia skłonna jest stanowczo do kompromisu, 3) robotnicy zagłębia uznają, że nie można oczekiwać, by Francuzi opuścili zagłębie, zanim nastąpi uregulowanie zatargu i dlatego gotowi są zaniechać oporu biernego, skoro udzielone zostaną jakie takie gwarancje rozumnego załatwienia sprawy, oraz zapewniona będzie swoboda pracy normalnej.

Zaburzenia — tak kończy tow. Shaw swój raport — jakikolwiek miałyby charakter polityczny, nie przysporzą Francji odszkodowań. Dlatego należałoby, o ile to tylko możliwe, skłonić opinję publiczną do wywarcia nacisku na rząd francuski w tym kierunku, by złożył wyraźne oświadczenie, jakie gotów jest dać gwarancje w razie zaprzestania biernego oporu. Shaw wyraża przekonanie, że gdyby doszło do rokowań, to udałoby się uszanować prestiż Francji i jednocześnie uwolnić zagłębie. Jeżeli do tego nie dojdzie, zagłębiu grozi stopniowy paraliż i upadek, od którego podniesie się dopiero po długich latach.

Sądząc z ostatniej noty francuskiej, rząd francuski istotnie byłby skłonny do daleko idących ustępstw w stosunku do ludności zagłębia. Jedyna więc trudność tkwi obecnie w tem, by doprowadzić do rokowań, by znalazł się ktoś, ktoby podjął inicjatywę w tym kierunku. Wydaje się, że nikt inny, jak tylko Międzynarodówka socjalistyczna będzie tą pośredniczką w dziele porozumienia francusko-niemieckiego i ratowania Europy od chaosu.

Za rządów drożyzny i paskarstwa

DROŻYZNA SZYBCIEJ BIEŻY, ANIŻELI PAŃSKIE KONFERENCJE, P. BAJDO!

W poniedziałek, dn. 27 sierpnia w nadzwyczajnym komisarjacie do zwalczania drożyzny odbędzie się pod przewodnictwem p. Bajdy konferencja z udziałem zaproszonych prezesów ogólno-krajowych związków organizacji młynarzy i piekarzy. Przedmiotem dyskusji będą obecne ceny chleba. Nadzwyczajny komisarjat uważa je za nieproporcjonalnie wygórowane w stosunku do cen żyta, które jest tańsze w porównaniu z cenami innych artykułów pierwszej potrzeby. Poprawę w tej dziedzinie nadzwyczajny komisarjat uzależnia od dalszego postępowania młynarzy i piekarzy, wobec czego dążyć będzie do tego, aby zainteresowani przystosowali kalkulację cen chleba do cen żyta. (BIP).

CO ZA SZKODA, ŻE MYDŁA MIGDAŁOWEGO NIE MOŻNA JEŚĆ.

„Rzeczpospolita" podaje radosną nowinę p. t. „Pierwsza jaskółka". Oto mydło migdałowe spadło w cenie z 30 do 20 tys. za kawałek. Oczywiście bez mydła migdałowego można wytrzymać i jeśli podrożeje zbytnio, zastąpić go innym, tańszym mydłem.

Ale daremnie czekamy na pierwszą jaskółkę tańszego chleba, masła, mięsa, jaj i t. p.

TRAMWAJ 3.500 MK.

Od jutra w tramwajach pobierać będą za bilet normalny 3,500 mk., ulgowy 1800. Taryfa tramwajowa podwyższana jest regularnie co 2 tygodnie.

BENEDYKT HERTZ.

NIEMA WINNYCH.

Kto winien jest drożyźnie?... —
pytamy wciąż daremnie.
Spekulant się wyśliźnie
i bajdy wmawia we mnie.
Chłop wskaże pośrednika,
pośrednik — producenta,
i nic stąd nie wynika:
gonitwa kłamstw zawzięta.
Dziś z miną nam świętoszka
piastowski wmawia kmiotek,
że jego dola gorzka,
a zdzierstwo — wynik plotek.
Nie trzymam z kupców szajką,
pytanie lecz postawię:
czemu u chłopa jajko
dziś droższe niż w Warszawie?...

Odezwa Związku Legjonistów Polskich.

Zarząd Główny wydał następującą odezwę do ogółu b. legjonistów:

Obywatele! Pięć lat już mija od owej, przez cały czas wojny światowej utęsknionej, chwili powstania Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej; dziesięciolecie zbliża się wyruszenia w bój Legjonów polskich z hasłem na ustach i w sercu: „Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały" — a dotąd szeregi nasze niepoliczone i niezrzeszone, dzieje walk naszych, trudów, załamań, cierpień, prześladowań nie napisane, pamiątki nasze rozproszone.

Legjony polskie! Ileż treści zawierają dla nas te słowa: ile wspomnień, ile chwil wzniosłych, ile udręki minionej, ile zawodów przeżytych, ile załamań rozpacznych, ile tryumfu i radości, gdy cel został osiągnięty, gdy Niepodległa Ojczyzna powstała!

Myśmy byli jedynem pokoleniem powstańców, które dożyło Wolności, które ujrzało Zmartwychpowstałą. Wielkiej chwili dziejowej, wielkiej historycznej roli, jaka nam w udziale przypadła, Towarzyszom broni, Druhom naszym serdecznym, których tylokrotnie żegnaliśmy życzeniem, by się Im przyśniła bodaj w grobie Ta, za którą ginęli, a której oglądać nie było Im danem, — potomnym, którzy nam sławy zazdrościć będą — winniśmy wiele. Skoro ofiarą krwi nie okupiliśmy Wyzwolenia Ojczyzny trudem życia i pracy dla Niej, spłaćmy ten dług.

Trudem wspólnym, pracą zrzeszoną w myśl ideałów, za które walczyliśmy i cierpieli, za które najlepsi z nas ginęli, umacniajmy fundamenty Odrodzonego Państwa polskiego, utrwalajmy gmach Wolności i Demokracji. Ileż jeszcze zostało w Polsce rumowisk i zgnilizny niewoli, ileż sobkostwa i prywaty, zawiści i partyjnictwa, ileż niedołęstwa i korrupcji. Nasza „rycerska gromada" znajdzie dość pracy, dość ujścia dla swej energji i temperamentu, dla swych dążeń wyzwoleńczych, dla swych ideałów wolnościowych. Lecz trzeba w tym celu policzyć się, trzeba się zrzeszyć, trzeba legjonową wspólnotę odbudować. Minione i dawno już przebrzmiałe spory o to, jak najlepszą drogę do Wolności znaleźć, niech zastąpi zgodny solidarny wysiłek, jak zdobytą Niepodległość utrwalić, jak najlepiej, najskuteczniej Ojczyźnie społem służyć.

Niech się znów dawne zbiorą legjonowe szeregi w jednej gromadzie, w jednym Związku, pod jednym Legjonów Twórcy i Duchowego Wodza przewodem.

Obywatele! Zgodnie z uchwałami naszego II zjazdu we Lwowie, zwracamy się do Was z gorącem wezwaniem: Wstępujcie w szeregi Związku Legjonistów Polskich, wzmacniajcie i organizujcie jego oddziały, rejestrujcie się w najbliższych Wam oddziałach Związku, gromadźcie materjały historyczne, pamiątki walk i przebytych trudów, by przekazać je związkowej instytucji, która w tym celu powstanie, rejestrujcie wdowy i sieroty po poległych Towarzyszach broni, rejestrujcie inwalidów, których chlubne blizny najzaszczytniejszą służby Ojczyźnie odznaką.

Niechaj nikt, kto w Legjonach polskich służył, nie pozostanie poza naszemi szeregami.

Warszawa, dn. 22 sierpnia 1923 r.

Zarząd Główny Związku Legjonistów Polskich: *T. Arciszewski, Wł. Chmielewski, W. Czarski, J. Dąbski, B. Wieniawa-Długoszewski, T. Hartleb, W. Klinger, M. Kościałkowski, Librach, St. Pomarański, M. Ponikiewski, I. Radlicki, A. Stefanowski.*

Dziwne metody polemiki.

(Z powodu listu otwartego prof. W. Sierpińskiego)

W Nr. 230 „Gazety Warszawskiej" z dn. 23 b. m. opublikowany został przez matematyka prof. Sierpińskiego list otwarty do francuskiego matematyka J. Hadamarda w Paryżu w odpowiedzi na prywatny list tego ostatniego do prof. Sierpińskiego. List prof. Sierpińskiego godzien jest uwagi, jako jeden z dowodów tej atmosfery, w jakiej obecnie żyje polskie społeczeństwo i poziomu jego kultury.

Przedewszystkiem niemile uderza fakt, że prof. Sierpiński ani słowem nie wspomina, że prof. Hadamard udzielił mu pozwolenia opublikowania jego listu, jak również i odpowiedzi na ten list. Przypuszczać trzeba, że prof. Sierpiński zapomniał, lub nie uważał za stosowne o tę zgodę pytać, a jeśli tak, to naruszył jeden z najbardziej prymitywnych obyczajów ludzi kultury, wśród których uczeni stanowią elitę.

Przechodząc do samej treści korespondencji między dwoma uczonymi nasuwa się przypuszczenie, że ta korespondencja trwała od dłuższego czasu.

I było wszystko dobrze, póki Hadamard, będąc Żydem z pochodzenia i nie wypierający się swego żydowskiego pochodzenia, w prywatnym liście do prof. Sierpińskiego w odpowiedzi na prośbę tego ostatniego przysłania mu swego dzieła pozwolił sobie w sposób, trzeba to przyznać, dość niezręczny wypowiedzieć się w sprawie numerus clausus na uniwersytetach polskich.

Zamiast odpisać prof. Hadamardowi, wyjaśniając mu po koleżeńsku swój punkt widzenia na sprawę numerus clausus i umotywować, dlaczego jest za tem ograniczeniem, prof. Sierpiński udał się do redakcji „Dwa grosze" i „Gazety Warszawskiej", aby z łamów tych antysemickich pism wylać kubeł pomyj na Żydów, a tem samem na prof. Hadamarda. Taki postępek jest tem brzydszy, że poprzednio prof. Sierpiński sam zachęcił prof. Hadamarda do szczerego koleżeńskiego poruszenia sprawy numerus clausus.

Zapewne bowiem prof. Hadamardowi przez głowę nie mogło przejść, że ciągle z nim korespondujący polski profesor, proszący go o jego dzieła dla swej bibljoteki jest antysemitą i zwolennikiem numerus clausus. W przeciwnym bowiem razie wyglądałoby tak, że prof. Sierpiński pragnie, aby Francja miała wśród swych Żydów same sławy, jak chociażby ten sam Hadamard a Polska samych giełdziarzy i sklepikarzy, gdyż wprowadzenie numerus clausus to właśnie planowe dążenie do tego, aby w Polsce jaknajmniej było Nusbaumów, Dikstejnów, Askenazych, Klejnerów.

Mniejsza również i o motywację prof. Sierpińskiego, dlaczego numerus clausus jest koniecznością w Polsce — tłomaczy to on szczupłością gmachów uniwersyteckich, nie mogących pomieścić wszystkich spragnionych wiedzy. Według mego skromnego zdania powinien był uczony polski raczej oświadczyć, iż Polska nie spocznie w budowaniu swego wyższego szkolnictwa dopóty, dopóki wszystkich spragnionych wiedzy nie zaspokoi.

Niestety bowiem, muszę w danym wypadku podzielić zdanie francuskiego uczone-

FRYDERYK HEBBEL.

Majstra krawieckiego Nepomucyna Tłuczka polowanie na uciechy*).

(Przekład K. Irzykowskiego).

Kochany czytelniku, gdybyś w ulicy Augustyńskiej w Monachjum, w porze, kiedy każdy porządny obywatel idzie do piwiarni, mianowicie o zmierzchu w zimie między czwartą a piątą, spotkał człowieczka, u którego zastanowią cię niezwykle duże usta z doskonałem uzębieniem i to, że ów człowieczek przystanie nagle i zacznie cię badawczo z tyłu oglądać — to nie obawiaj się, że to może bandyta, któremu twoje beztroskie włóczenie się poddało zdrożne myśli! Nie, to nikt inny jak tylko zacny mistrz igły, Nepomucyn Tłuczek, urodzony i wychowany w domu Dürera w Norymberdze, nigdy jeszcze, nawet na jedną noc nie zamknięty na policji, a cóż dopiero w więzieniu, a jeżeli poświęca ci uwagę, to tylko na to, aby się jątrzyć, aby sobie powiedzieć: „O, jakież to trzewiki! jakiż to wspaniały płaszcz w porównaniu z twoim, Nepomucynku, a jeszcze srebrna gałka na lasce!" Zwolna idzie ulicą i jego tropiący wzrok potrafi u każdego przechodnia znaleźć zaletę, od której mu wątroba puchnie; u żebraka tam, co znużony tuli się w kącie, nie ujdą jego baczności spodnie z niebieskiego sukna, które nawpół zmarzniętemu rzucił w południe jakiś litościwy student, ale że mają kilka dziur, tego nie dojrzy. Nawet kulawy, który pogwizdując właśnie kuśtyka mimo, jest mu dostatecznym powodem do klnięcia, bo majster Nepomucyn tak sobie rozumuje: „Czy ty byłbyć także w stanie sprawić sobie drewnianą nogę, gdybyś, jak on, stracił żywą"?

Gdy raz na wsi widział konwój złodzieja, bolało go to bardzo, że tego słabowitego człowieka wpakowano na wóz drabiniasty, bo lekarz uznał go za niezdolnego do transportu piechotą, — i jadowicie spytał znajomego, czy sądzi, że i z nim by się w podobnym wypadku tak pieszczono? I byłoby to chyba cudem, gdyby nawet rabuś, dopiero co przez kata wysłany na łono wieczności, nie dał mu czemkolwiek sposobności do gderania na niesprawiedliwość i macoszyństwo losu względem niego, upośledzonego, wiecznie postponowanego krawca.

Właśnie spotyka go jedyny klient, podoficer, któremu Nepomucyn czasem spodnie cywilne załata, bo nikt z jego kolegów nie chce się tego podjąć, jako że i krawiec ma swoją dumę. Nasz Mucek kłania mu się, ale chyba i książę krwi nie dotknąłby tego wyłysiałego kapelusza krawieckiego z większą odrazą niż on, — zda się, on go zdejmuje i wywija nim tylko, aby go precz odrzucić.

Teraz wchodzi do sklepu piekarza, nie aby chleb kupić — na to nie ma pieniędzy — lecz dlatego, że słyszał, iż bogata ciotka piekarza, którą znał jeszcze za swoich czasów kawalerskich, umarła i zostawiła temu człowiekowi majątek; teraz chce kondolować i gratulować i spodziewa się przytem dowiedzieć, że wszystko, a zwłaszcza spadek jest blagą i kłamstwem.

Żebrzącym dzieciom radby przetrzepać skórę za to, że nie proszą i jego o jałmużnę: „Skądże ta hołota może wiedzieć — myśli sobie — że ja jestem dziad; czyż nie mógłbym być jakimś oryginałem, np. Anglikiem, który z dziwactwa wlazł w szaty plugawe"?

„Jakie plecy i pięści ma ten bałwan!" — woła Mucek,, zazierając w rozhuczny warsztat kowala, oświetlony wesołym ogniem od węgli, i mierzy zawziętem spojrzeniem olbrzymiego czeladnika, który właśnie wznosi ciężki młot. „Mógłby kowadło roztrzaskać, jak szkło, gdyby zechciał. Z ciebie, Mucku, nigdyby nie był tęgi kowal, bo jesteś spartaczony, zrobiony z samych gałganów; fe, paskudny świat!"

Zakochanej parze, która lezie, zatopiona w słodkiej pogwarce, następuje na pięty, nie, ażeby podsłuchiwać albo przeszkadzać, tylko aby przy świetle latarni z oblicza dziewczyny abstrahować impertynencję, z jakąby go odprawiła, gdyby on narzucił się jej na seladona: „Że już dawno mam żonę — myśli sobie — tego żadna po mnie nie widzi, ale to widzi, żem brzydki jak noc. Rumiane liczka, a czy dziewiczka?" — woła w głos i przelatuje obok nich.

Starą babę, która przecież wlecze się tuż pod murem wzdłuż ścieku, potrąca Mucek w piszczelowate ramię, poco? — aby mu wypomniała jego krzywe jak szabla nogi i zadatek garbu, a co najmniej nazwała go gamoniem, jeżeliby wbrew spodziewaniu nie należała do wojowniczej gwardji, sprzedającej za dnia jabłka lub ryby na targu.

Biada pudlowi, który właśnie tędy odbywa spacer wieczorny, obraz uosobionego zadowolenia, — jeżeli zawczasu nie wyminie pana majstra, dostanie tęgiego kopniaka, bo Tłuczkowi, którego oka nic takiego nie ujdzie, jest to spasione zwierzę już od minuty „solą w oku". „Takie bydlę — myśli on sobie — przynosi to z sobą na świat już gotową własną garderobę, żre i chla, robi figle a w końcu zdycha bez doktora i szpitala". Pudel zręcznie i szybko podskakuje do stołu wysuniętego w otwartym straganie rzeźniczym i kradnie sobie kiełbaskę. „Hej, stój!" — woła Nepomucyn. Psy złodzieje — mruczy potem z taką pasją, jakby sam został okradziony, — powinno się wieszać tak samo jak ludzi, którzy nie szanują siódmego przykazania; dlaczego miałyby większe prawo do złego prowadzenia się niż ja?" Rzeźnik z mosiężnemi okularami na nosie czytał właśnie „Gońca Bawarskiego" i nie zauważył zbrodni, ale Nepomucyn skwapliwie go o niej zawiadamia i po raz pierwszy tego wieczoru uśmiecha się, gdy rzeźnik mrukliwie przekrzywia sobie myckę na głowie i klnie na czem świat stoi.

„Dziecko ma puchlinę!" — mówi do dziewki, która niesie przez ulicę bladego, spłakanego chłopca, grubo zawiniętego w chusty — „czy lekarz jeszcze wciąż łudzi was, że to uleczalne? Trzech braci umarło mi na to!"

„Ten się wykręcił!" — woła i w boczną uliczkę ucieka, aby nie spotkać byłego kolegi szkolnego, mydlarza, który dobrodusznie już zdaleka macha ku niemu ręką. „Taki drab, myślałby kto: chudziątko, a on z żelaza ulany; każdy inny, naprzykład ja, zipnąłby już z pewnością po takich gorączkach żółciowych, a jemu nic, on znowu lata sobie wieczorami, choć dalibóg są ostre i zimne; no, nie będę się sierdził, ale też i cieszyć się nie mam czego, że właśnie jedyny świadek mojej pierwszej kradzieży sukna — i ostatniej, bo nikt już nie daje mi nic nowego do roboty — ma takie twarde życie!"

Dogadza mu to zupełnie, że właśnie z jakiegoś kąta wychodzi naprzeciw niego zamorusany kominiarz z białemi oczyma, niosąc brudną drabinkę pod pachą a miotłę w ręku, i mimo najlepszej woli nie może go wyminąć w ciasnej uliczce. „Przeklęta — myśli sobie, szmato, — rzucając w bok wzgardliwe spojrzenie na swój płaszcz — dobrze ci tak, masz, coś warta!"

Malutkiej lnianowłosej dziewczynce, która miała kupić na noc piwo i zgubiwszy sześciogroszówkę, boi się wracać do ojca pasjonata, daje pan majster — nie monetę, której się dziecko spodziewało w zamian za opowiadanie swojej żałosnej historji, — lecz radę, że na drugi raz trzeba kułak lepiej ścisnąć i nie gapić się przed sklepem jubilerskim na błyskotki; na kwadrans chciałby być jej ojcem, aby ją z urzędu ukarać. [D. c. n.].

*) Fryderyka Hebbla, znakomitego dramaturga niemieckiego z 19 wieku, nowelę „Krowa" drukował „Robotnik" w moim przekładzie rok temu. Hebbel, syn ubogiego rzemieślnika, znakomicie umiał oddawać stan depresji duchowej proletarjuszy, pogrążonych w nędzy. Na tem tle osnuta jest jedna z jego najlepszych tragedji „Marja Magdalena". W nowelce „Nepomucen Tłuczek" pokazuje on to przygnębienie od strony humorystycznej. W majstrze Tłuczku zgorzkniałą ironją kreśli poniekąd własne przygody, gdy o głodzie i chłodzie wałęsał się po ulicach Monachjum w r. 1838. (Przyp. tłómacza).

go, że „sam fakt odmówienia przystępu do źródeł nauk komukolwiek bądź jest przedewszystkiem zbrodnią wobec tejże nauki".

Dodałbym od siebie, że jest zbrodnią i wobec tego, komu broni się dostępu do tych źródeł, taką samą zbrodnią jaką byłoby odmawianie w pierwszym roku niepodległości kartek na chleb, cukier i t. p. ludności żydowskiej tylko dlatego, że tej żywności jest mało, lub dlatego, że wielu Żydów uprawiało handel temi kartkami.

Ale mniejsza o to — prof. Sierpiński broni swego poglądu — to jego rzecz prywatna.

Ale jak najenergiczniej należy zaprotestować przeciwko tym ordynarnym, niestety, tak tylko można je nazwać, wymyślaniom w liście otwartym do uczonego — a jednocześnie Żyda — pod adresem Żydów.

Coby każdy z nas powiedział, gdyby któryś z profesorów niemieckich ogłosił list prywatny uczonego polskiego i w odpowiedzi na ten list publicznie od „polnische Schweine", „verfluchte Polacken" i t. p. ulubionych epitetów zwymyślał cały naród polski? Jakieby świadectwo niemieckiej kulturze wystawił taki profesor?

Niestety, tak właśnie postąpił polski uczony.

Niewiadomo poco i naco napisał do Żyda o sławie europejskiej list w duchu paszkwilów z „Myśli Narodowej" stylem i argumentacją reportera z „Dwugroszówki".

A więc, jak to Żydzi wywdzięczyli się Polsce za gościnność, że w czasie walk powstańczych byli szpiegami w Polsce, szerzyli rosyjską kulturę, a później niemiecką, byli germanofilami w czasie okupacji, pomagali okupantom w jej obrabowywaniu, w czasie inwazji bolszewickiej zdradzili wszyscy Polaków, a później przeszkadzali w konsolidacji Polski propagandą zagranicą, opanowali cały handel w Polsce i t. d. „Lepiej zresztą nie poruszać tego morza podłości i zdrady" — woła prof. Sierpiński po wypowiedzeniu jednym tchem tych wszystkich „komplementów" pod adresem Żydów na ręce jednego z ich przedstawicieli.

Zaiste przerażenie ogarnia, gdy się pomyśli, że uczony polski w liście otwartym, który może dziś włóczy się po pismach całej Europy na nasze urągowisko — może takie uogólnienia robić.

Kto, jak kto, ale my Polacy winniśmy się bać jak ognia wszelkich uogólnień historycznych, moralnych w stosunku do poszczególnych narodów.

Bo, miły Boże, co to będzie, jeśli raptem prof. Hadamard zniży się do poziomu metod polemicznych prof. Sierpińskiego i odpowie:

Kochany kolego! Być może Żydzi byli niewdzięczni wobec Polski i kumali się z jej wrogami, ale czyż nie brali przykładu z przedstawicieli największych rodów magnackich w Polsce, która niczego im nie żałowała, bo o ile wiem, wśród Targowiczan nie było ani jednego Żyda? Być może, że Żydzi byli wrogo usposobieni wobec powstań polskich, ale dlaczego obecny ideowy kolega pański poseł Marylski pisał wręcz coś odmiennego i nazywał powstania „żydowską robotą"? Pan pisze, że Żydzi w czasie powstań byli szpiegami, tak jest, ale czyż dlatego, że wielu chłopów wiązało i oddawało w ręce kozaków powstańców o ich wolność walczących — można pisać o podłości ludu polskiego?

Inwazja bolszewicka w 1920 roku... A czyż pod osłoną czerwonej armji nie wkraczali do Polski obok Kohna, Marchlewski, Dzierżyński, Bobiński, a czyż razem z H. Lauerem, o którym wspominałem panu, nie pojechał do „raju" Trockiego chłopski syn i poseł do Sejmu Dąbal?

Żydzi dyskredytują Polskę zagranicą... O ile przypominam sobie nie Żydzi prosili Francję, aby nie uznawała pierwszego rządu polskiego i nie dawała mu „błękitnej armji" Hallera.

„Kto wszelkiemi siłami obniża kurs marki polskiej — zapytuje pan?

Zapewne banki — bo to ich specjalność. Dyrektorami banków są Żydzi — zgadzam się — ale dlaczego Radziwiłłowie, Lubomirscy, Zamoyscy swemi nazwiskami kryją manipulacje tych dyrektorów?

Oto niedawno te same pisma, w których polemizujesz pan ze mną, pisały, że niejaki „Bank Towarowy" powstały z „Perugji" zrujnował skarb polski, a tymczasem drugie pismo podaje, że do dnia dzisiejszego członkiem Rady tego Banku jest b. minister skarbu, obecny poseł p. Michalski i zdaje się bynajmniej nie jest jedynym aryjczykiem i patrjotą polskim w Radzie tego Banku.

I t. d., i t. d. I cóżby wtedy mógł odpowiedzieć na to wszystko prof. Sierpiński. Byłby tak samo ciężko znieważony, jak sam ciężko znieważył człowieka, pisząc o jego „współplemieńcach" same rzeczy ujemne, a zamykając oczy i przemilczając o tem, że Żydzi Polsce dali nie samych tylko zdrajców, szpiegów i spekulantów.

Dali też dobrych, ofiarnych patrjotów i odważnych żołnierzy i oficerów, wielkich uczonych, artystów sceny, muzyków, pisarzy, poetów, uczciwych urzędników, wybitnych polityków i publicystów do wszystkich obozów i partji, nawet antysemickich.

Poco nieprawdę mówić? Nie dali tyle, ile mogli dać — to co innego. Ale i chłop polski nie dał tyle Polsce, ile mógł i powinien dać, bo tak samo, jak Żydzi przebywał w ciemnocie, zabobonie i letargu duchowym. Zapewne, ogromna większość Żydów w Polsce trudni się handlem, spekulacją, grą giełdową i walutową, są mało uświadomieni państwowo, źle spełniają swe obowiązki wobec państwa — ale czy wszystkie „rdzennie" polskie warstwy są wzorem obywatelskich i patrjotycznych obowiązków? Ale prof. Hadamard napewno tych uogólnień nie zrobi i w takim tonie nie odpowie — jeśli wogóle odpowie.

I właśnie dlatego list otwarty prof. Sierpińskiego wyrządza wielką krzywdę Polsce. Prywatnie mógł on pisać co chciał. Ale gdy polski uczony urbi et orbi sam popisuje się podobnemi metodami „kulturalnej" wymiany myśli między uczonymi — to jest obowiązkiem publicysty powiedzieć mu, że wyrządził tem wielką krzywdę polskiemu kulturalnemu społeczeństwu, gdyż we Francji napewno najzagorzalsi antysemici potępią sam fakt opublikowania prywatnego listu i w podobnym tonie i na podobnym poziomie utrzymane odpowiedzi — i będą mniemania, że takie metody polemiki są w Polsce rzeczą ogólnie uznaną.

Chciałem dać wyraz temu, że tak nie jest i jestem przekonany, że mój głos jest wyrazem opinji znacznej części polskiego społeczeństwa o liście prof. Sierpińskiego, który jest tylko jednym z licznych świadectw, jakie spustoszenia czyni w polskiej psychice narodowo - demokratyczna ideologja nienawiści.

Tadeusz Hołówko.

Strajk generalny górników w Czechosłowacji.

(Korespondencja własna).

Praga, 22 sierpnia 1923 r.

Sygnał do walki górników, walki ogromnej, jakiej dotychczas jeszcze w republice nie było, dali baroni węglowi ostrawsko-karwińskiego zagłębia, wypowiadając umowę kolektywną organizacji górniczej z dniem 5 sierpnia 1923 r.

Wypowiedzieli oni tę umowę z tem, że wszelkie płace górników zagłębia ostrawsko-karwińskiego muszą być z dniem 1 sierpnia zredukowane o 30 procent. Redukcja odnosi się nietylko do czystych płac, ale i do wszystkich dodatków, jak to: rodzinnych, za zwiększoną wydajność i t. d.

Co to znaczy? To znaczy, że gdyby zamiary kapitalistów węglowych udały się czyste płace obniżyłyby się o 9 K. na dniówkę, czyli o całą jedną trzecią dotychczasowych zarobków. Aby szeroki ogół w Polsce poinformować, jakie płace mają górnicy w tutejszej republice i aby wyrobić sobie pojęcie, co znaczy redukcja płac górniczych o jedną trzecią część, podamy poniżej kilka cyfr tak co do płac górniczych, jak również wydajności pracy.

Narazie należy podnieść, że płace górników uległy w ciągu jednego roku już dwukrotnej redukcji, wynoszącej 35 do 47 proc. w porównaniu z rokiem 1921 i 1922. W ten sposób minimum życiowe górników obniżyło się bardzo znacznie i jeżeli weźmiemy jeszcze pod uwagę, że górnicy tak w kopalniach węgla brunatnego, jak również w kopalniach węgla kamiennego, pracują tylko 3, 4 a najwięcej 5 dni w tygodniu, to zobaczymy, że norma życiowa w takich warunkach jest dla górników niesłychanie niska i trudna. I w tym momencie żądają baroni węglowi dalszej redukcji o 30 procent.

Jeśli przy ostatniej znacznej redukcji w październiku 1922 r. można było się zgodzić na pewne obniżenie płac ze względu na to, że artykuły pierwszej potrzeby znacznie potaniały, to obecnie tej okoliczności łagodzącej niema, albowiem indeks w przeciągu ostatniego roku się nie wiele zmienił i ceny artykułów pozostają na tym samym poziomie. To też górnicy całkiem słusznie powołują się na to, że nie dopuszczą do żadnej zniżki płac, dopóki środki żywności i artykuły pierwszej potrzeby nie obniżą się i dopóki przedsiębiorcy nie dadzą gwarancji, że praca odbywać się będzie przez cały tydzień. Takiej gwarancji baroni węglowi dać nie mogą, albowiem sprawa ta zależną jest od sytuacji gospodarczej i politycznej w kraju i zagranicą. To też górnicy odrzucili tymczasową umowę, która przewiduje definitywną zniżkę zarobków o 18 procent. Umowę tę przyjęły związki górników pod naciskiem rządu, a szczególnie prezydenta ministrów Svehly.

I stało się poraz pierwszy od długiego czasu, że ową umowę tymczasową konferencje dzielnicowe odrzuciły. Skutek był ten, że rząd się na górników pogniewał, do układów się więcej nie mieszał i oto konferencja państwowa górników, która odbyła się dnia 15 sierpnia w Pradze, uchwaliła jednomyślnie proklamować z dniem 20 sierpnia strajk generalny.

Powracamy do płac górników i wogóle robotników zatrudnionych w przemyśle górniczym. Opieramy się tutaj na cyfrach statystyki urzędowej.

W końcu czerwca 1923 r. było zatrudnionych na kopalniach węgla kamiennego 40.837, na kopalniach węgla brunatnego 69.300 ludzi. Produkcja węgla kamiennego spadła w czerwcu o 3.000.000 q. czyli o 20 proc. w porównaniu ze styczniem r. 1923. Zato w kopalniach węgla brunatnego zwiększyła się o 1.600.000, albowiem wynosiła z końcem czerwca 10.000.000 q. Zapasy węgla brunatnego wynoszą 6.000.000, węgla kamiennego około 3.700.000 q.

Przeciętna wydajność pracy górnika w zagłębiu węgla brunatnego wynosi: 18,1 q. dziennie. W zagłębiu węgla kamiennego zaś wynosi przeciętnie 8,6 q. Ta ostatnia cyfra odnosi się do zagłębia ostrawsko-karwińskiego, jako największego. W innych mniejszych zagłębiach cyfra wydajności jest niższą.

Płaca dzienna górnika w zagłębiach węgla brunatnego wynosiła przeciętnie z końcem roku 1922 — 60,72 Kc., w czerwcu 1923 r. już tylko 47.22 Kc. W kopalniach węgla kamiennego była cośkolwiek wyższa, z końcem r. 1922 — 60.82 Kc., w czerwcu 1923 — 47.33 Kc. Zarobek kopacza, a więc kwalifikowanego górnika, wynosi 49,04 Kc. Za 4 dniówki w tygodniu zarobi kopacz z dwojgiem dzieci 215,77 Kc., a robotnik zwyczajny 185.15 Kc.

Z tego widać, że górnicy opuścić ze swoich zarobków nie są w stanie, jeżeli zważymy, że potrzeba na utrzymanie życia conajmniej 800 Kc. miesięcznie.

O co chodzi baronom węglowym i rządowi, jeżeli prą z taką siłą do walki?

Czechosłowacja skazana jest na eksport węgla zagranicę. Sama republika nie jest w stanie skonsumować produkowany węgiel i wszelkie artykuły jakie wytwarza ogromny przemysł czechosłowacki. Wiadomo bowiem, że Czechosłowacja przejęła 50% przedsiębiorstw przemysłowych po Austrji i blisko 80% przemysłu górniczego. Rynkiem zbytu dla tych artykułów, szczególnie węgla, były za czasów Austrji: Galicja, Styrja, Węgry i część Jugosławji. Wszystkie te rynki zbytu dzisiaj dla Czechosłowacji odpadają ze względu na granice i stosunki walutowe, albowiem cena węgla jest zbyt wysoka. To też przemysł górniczy musi się ograniczyć do sprzedaży węgla i koksu wewnątrz swoich granic, a to jest bardzo mało, tem więcej, że przemysł ten cierpi jeszcze wskutek kryzysu i nie pracuje przez cały tydzień. Obecnie węgiel angielski jest tańszy od tutejszego i odbiera Czechom rynki.

To też z tych względów kapitał węglowy dąży do zredukowania cen węgla i koksu, aby obniżyć ceny węgla na rynku światowym i móc wywozić. Argumentacja przedsiębiorców jest następująca: Ceny węgla i koksu są 1500 razy większe od cen przedwojennych. Ceny innych artykułów, o szczególnie płodów rolnych są 600—900 razy wyższe. Panuje więc wielka nierówność w cenach, to też ceny węgla muszą iść radykalnie w dół. Narazie proponują zniżkę cen o 5 Kc. W ten sposób cena węgla ostrawskiego zredukowała by się przeciętnie z 22 na 17 Kc. Do tej redukcji o 5 Kc. mają się przyczynić czynniki: robotnicy, przedsiębiorcy i rząd, i to w tej formie, że rząd obniża podatek węglowy o 8% (czyli 1,70 Kc.), przedsiębiorstwa węglowe opuszczają 2 Kc., zaś robotnicy 1 Kc. na jednym centnarze metrycznym. Ponieważ produkcja węgla wynosi 8,80 q. na głowę dziennie, wobec tego robotnicy mają dla zniżki węgla ponieść ofiarę 8,80 Kc. dziennie. Rząd stoi również na tem samem stanowisku, co przedsiębiorcy, dając wyraz temu przekonaniu, że dla niego ważniejszy jest kapitał, ponieważ przemysł i kapitał dają państwu wielkie dochody w formie podatków.

To też walka jest ciężka. Dnia 20 sierpnia stanęło w jedną godzinę 130,000 górników. Nigdzie się nie pracuje. Pracują tylko w części koksownie, które muszą utrzymać ogień w kosowych piecach, aby ich nie zrujnować kompletnie.

Jakie są widoki strajkujących i jak długo może strajk generalny górników potrwać?

Otóż należy zaznaczyć, że górnicy zorganizowani są w trzech związkach górniczych: Wielki związek górników z siedzibą w Pradze, „Union der Bergarbeiter", dalej związek niemieckich górników z siedzibą w Tyrnowanach i „Sdrwženi" (Zjednoczenie) związek górników „narodowo-socjalistycznych".

Wszystkie trzy związki górnicze stoją na gruncie walki klasowej i tworzą koalicję związków górniczych z siedzibą w Pradze. Związek chrześcijańskich „socjalistów" i drobne związeczki górnicze nie wchodzą w rachubę.

Związki wymienione, do których należą trzy czwarte górników, kierują ruchem strajkowym. Prezydjum Związków górniczych tworzy podczas strajku Centralny Komitet strajkowy w Pradze. W Centralnym Komitecie strajkowym znajdują się zastępcy 8 zagłębi węglowych, których obowiązkiem jest brać udział w naradach i być do dyspozycji w razie ewentualnych układów. Prezydentem komitetu strajkowego jest poseł Brożik, dalej zasiadają w komitecie strajkowym jako kierujące osoby pos. Pohl (Niemiec), poseł Draksl i senator Jarolim.

Komitet centralny strajkowy uchwalił narazie nie zaostrzać strajku w pierwszych dniach, by nie zagrodzić sobie drogi do ewentualnych rokowań. O ileby się pokazało, że strajk musi się przeciągnąć, będzie on zaostrzony stopniowo, co kilka dni.

Jest powszechne mniemanie, że o ile nie dojdzie do zakończenia strajku w pierwszych dniach, strajk może potrwać kilka tygodni.

k. k.

Z DWÓCH STOŁKÓW — NA.. JEDEN!

Pan Landsberg, prezes wileńskiej dyrekcji kolejowej uznał się dotknięty wiadomością „Gazety Warszawskiej", że jako „lubiący na dwóch stołkach siedzieć spotykał na stacji w Wilnie marszałka Piłsudskiego, palnął nawet mówkę"..

P. Landsberg w liście do chjeńskiego pisma wyjaśnia, że „żadnej mowy nie wygłaszał, nikogo nie witał, przyszedł tylko sprawdzić, czy jego zarządzenie jest wykonane, nie zgodził się on bowiem na to, aby pociąg, wiozący marszałka Piłsudskiego, wpuszczony był na pierwszy, bliższy stacji tor i polecił stacji przyjąć pociąg na IV torze..."

P. Landsberg zatem nietylko marszałka Piłsudskiego nie witał, ale przeciwnie, wystąpił przeciwko niemu z szykaną, bo kazał pociąg przyjąć na dalszym torze i przybył na stację osobiście dopilnować, aby szykana nie została, broń Boże, sparaliżowana przez inne zarządzenie władzy stacyjnej...

Za ten czyn bohaterski p. Landsberg zaszczycony został ze strony red. „Gazety Warszawskiej" przeproszeniem za „mimowolnie wyrządzoną mu *krzywdę*" z zaznaczeniem, że ustęp, dotyczący jego osoby wzięty został całkowicie z innego chjeńskiego świstka — „Dziennika Wileńskiego", który — zdaniem „Gaz. Warsz." — „tym razem stał się widocznie ofiarą jakiegoś nieporozumienia czy podejścia"...

P. Landsberg, jak widać, zachował się, jak „maładiec" i może spodziewać się, że miłościwie panująca nam Chjena posadzi go wkrótce na stolec wyższej rangi dygnitarza.

Katastrofa kolejowa pod Lidą a p. Landsberg.

Katastrofą kolejową pod Lidą, która pociągnęła za sobą kilkanaście ofiar w zabitych i rannych, niewątpliwie zajmą się już władze sądowe i ich to rzeczą będzie zbadać, kto w wypadku tym zawinił i kto ponieść winien odpowiedzialność za kilkanaście osób zabitych i rannych.

Jednakże, jako były pracownik Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej uważam za niezbędne zwrócić uwagę szerokiego ogółu, jak również czynników decydujących na pewną reformę, wprowadzoną na przestrzeni Wil. Dyrekcji przez prezesa Landsberga.

„Reforma" p. Landsberga polega na tem, że w Wileńskiej Dyrekcji skasowano dozorców drogowych, czyli t. zw. dróżników.

Jaki był cel tej „reformy", łatwo domyśleć się. Panu Landsbergowi szło o pokazanie, że w podwładnej mu dyrekcji wypada na kilometr mniej pracowników, aniżeli w każdej innej dyrekcji. Statystyczny efekt został osiągnięty, natomiast wątpliwem jest, czy mógłby p. Landsberg poszczycić się także efektem kasowym. Przypuszczam, że nie, gdyż oszczędności na dozorcach obrócone zostały na pensje dla dyrektorów i wicedyrektorów poddyrekcji, których Dyrekcja Wileńska liczy tyle, ile żadna inna dyrekcja kolejowa.

Bez przesady mogę twierdzić, że torów kolejowych w Wil. Dyrekcji, torów, przebiegających w pobliżu granicy litewskiej i granicy rosyjskiej, pilnuje jeden Pan Bóg oraz wróble, zasiadające na drutach telegraficznych wzdłuż torów.

Jestem przekonany, że gdyby nie skasowano dozorców, do katastrofy pod Lidą nie byłoby doszło, w najgorszym razie rozmiary katastrofy byłyby mniejsze.

M. G. były kolejarz.

KŁOSY SPÓŁDZIELCZE.

„Jeżeli członkowie wasi — mówił profesor Stuart na zjeździe spółdzielczym w 1879 r. — nie są dostatecznie wykształceni w naukach ekonomicznych, dziejach handlu i przemysłu, a zwłaszcza jeżeli nie zdają sobie jasno sprawy, **jaki jest wasz cel i droga do niego**, wówczas ruchowi spółdzielczemu grozi rzeczywiste niebezpieczeństwo.

Ruch spółdzielczy, to ruch demokratyczny i nie może polegać na zdrowym rozsądku kilku ludzi; jego powodzenie zależy od zdrowego rozsądku całych mas..

Wykształcenie jest potrzebą dla wszystkich, dla kooperatystów jest ono kwestją życia".

Spółdzielcy! organizujcie przy spółdzielniach wydziały społeczno - wychowawcze!

Przeciw Rządowi Chjeno - Witosa.

Na zgromadzeniu członków Zw. Zaw. kol. w Lublinie przy udziale zaproszonych przedstawicieli poczt i telegrafu w dniu 19 b. m. zapadła jednomyślnie rezolucja następująca:

Zebrani wyrażają serdeczne podziękowanie przedstawicielowi Centralnego Związku Zaw. kolejarzy L. Krogulcowi, jak również posłowi Polskiej Partji Socjalistycznej na Okręg Lubelski M. Malinowskiemu za dokładne zreferowanie spraw organizacyjnych materjalnych i politycznych, wynosząc cześć i uznanie Polskiej Partji Socjalistycznej za obronę praw pracowników państwowych, jednocześnie apelując do Centralnego Związku Zaw. kolejarzy i klubu Polskiej Partji Socjalistycznej o wstawienie się u źródeł miarodajnych, ażeby zapobiedz głodowej nędzy pracowników państwowych, wywołanej rządem ósemkowym. Żądania składamy następujące:

I.

Żądamy oparcia zarobku pracowników państwowych, na podstawie waluty, niepodlegającej dewaluacji, jako-to franka francuskiego, dolara, wreszcie złotego polskiego, obliczając zarobek pracownika przed wojną, biorąc stosunek rubla do obecnej ilości marek polskich, odpowiadających takowemu, jak to czynią przemysłowcy i inni spekulanci, natomiast pracownika wyzyskują, stawiając takowemu ¼ zarobku przedwojennego.

II.

Żądamy obliczenia statystycznego drożyzny co dwa tygodnie i wypłacenia takowych procentów nie po upływie danego miesiąca, jak to się praktykuje obecnie u pracowników państwowych i innych, a natychmiast po skonstatowaniu wzrostu drożyzny.

III.

Żądamy przerwania teroru, uprawianego przez władze administracyjne kolejowe, oraz lepszego wynagradzania pracy połairantowej.

Powyższe żądania składamy do rąk swoich przedstawicieli, wierząc, że zostaną one uwzględnione.

Rząd chjeński szuka usprawiedliwienia. w... Sowdepji

Rząd chjeński w celu usprawiedliwienia swej gospodarki, prowadzącej państwo do ruiny, szuka wzorów po świecie i — znalazł je, jak to było zresztą łatwo przewidzieć, w... Rosji sowieckiej.

Oto korespondent piotrogrodzki P.A.T., celem przypodobania się nowemu swemu zwierzchnikowi, doniósł do rozpublikowania w Polsce następującą wiadomość o cukrze w Rosji.

W czasie ubiegłej kampanji wyprodukowano w sowieckiej Rosji i Ukrainie około 5 miljonów pudów cukru, przyczem połowę tej ilości oddano za robociznę i buraki, bo ludność inaczej ani siać, ani obrabiać buraków nie chciała. Druga połowa miała pokryć spożycie wewnętrzne, lecz ludność, nie mająca dostatecznych środków do życia, nie bardzo go rozkupywała. Wobec tego w pierwszym kwartale r. b. wydane zostało rozporządzenie rządowe, pozwalające na wywóz bez opłaty akcyzy pół miljona pudów cukru do Persji i Afganistanu. Natomiast obecnie wobec kryzysu, jaki zapanował na rynku, rząd sowiecki zezwolił na zakup zagranicą miljona pudów cukru, z których 3000 ton są już w drodze do Moskwy.

Hurtowa cena, po której w maju trust sowiecki sprzedawał cukier, wynosiła 0,8 czerwońca za pud kryształu i 1,12 czerwońca za pud rafinady, czyli 11,2 złotych rubli. Z powyższego zestawienia widzimy, że pud rafinady, który przed wojną kosztował 5,25 rubli złotych, obecnie kosztuje więcej niż dwa razy drożej.

Zupełnie jak u nas:

Naprzód wyznacza się dla ludności pewien kontyngent, później utrudnia się nabycie tego cukru i wywozi się go zagranicę, by następnie robić zakupy zagranicą.

Jest tylko jedna różnica: w Rosji sowieckiej cukier kosztuje dwa razy drożej, niż przed wojną, u nas zaś — dzięki protegowaniu cukrowników przez rządy Chjeno-Piasta zdrożał, licząc w walucie złotej — conajmniej trzykrotnie!

Niemieckie zakłady ubezpieczeń na Górnym Śląsku

Polsko - niemiecka konwencja górnośląska, zawarta w Genewie pozostawiła narazie nie załatwioną sprawę niemieckich prywatnych zakładów ubezpieczeń, które działają na polskiej części G. Śląska w liczbie 51.

Strona niemiecka podczas konferencji genewskiej zajęła stanowisko, że niemieckie zakłady przez otrzymanie od b. rządu niemieckiego zezwolenia na wykonywanie swej działalności ubezpieczeniowej uzyskały „prawo nabyte" do działalności i że tego prawa pozbawić ich nie można.

Na tego rodzaju wywód delegacja polska nie mogła się zgodzić.

Wobec niemożliwości uzgodnienia zdań obu stron sprawę pozostawiono specjalnym rokowaniom, a gdyby i te nie doprowadziły do celu, zgodzono się poddać wyrokowi arbitra.

Tą tak ważną dla nas sprawą zajęła się ostatnio fachowa prasa zagraniczna. W wydawanym w Chrystjanji organie ubezpieczen. („The Scandinavian Shipping Gazette") pojawił się obszerny artykuł w języku angielskim, którego autorem jest adwokat Ulrichsen, znany i ceniony ubezpieczeniowiec duński.

Po przedstawieniu stanowiska delegacji polskiej i niemieckiej, autor przytacza istniejący już w tym przedmiocie precedens. Mianowicie po objęciu przez Danję rządów w obwodach południowej Jutlandji, wydano dekret (dn. 9 lipca 1920 r.), regulujący sprawę „praw nabytych" nowych obywateli duńskich, uznając koncesje, patenty, specjalne prawa i pozwolenia wydane poprzednio przez rząd niemiecki w tych obwodach osobom fizycznym i prawnym. Do kategorji tych uprawnień nie zaliczono jednak pozwoleń na działalność ubezpieczeniową, a niemieckie zakłady ubezpieczeń podlegające nadzorowi państwowemu otrzymały prawo do wykonywania tej działalności tylko na jeden rok. Poczem działalność ich mogła ulec zawieszeniu nawet w razie ścisłego stosowania się przez te zakłady do obowiązujących przepisów.

Z powyższego wynika, że ustawodawstwo duńskie nie uważa zezwolenia na działalność, udzielonego towarzystwom ubezpieczeń przez b. władze niemieckie, za tego rodzaju uprawnienie, któregoby nie można towarzystwom tym odebrać, lecz za proste stwierdzenie, że dane towarzystwo przy powstaniu uczyniło zadość obowiązującym przepisom.

Ustawodawstwo duńskie, oraz zdanie wybitnego prawnika, będącego obywatelem państwa neutralnego zupełnie zgodne z zapatrywaniem delegacji polskiej jest dowodem dostatecznym słuszności stanowiska polskiego i zaważy zapewne przy rokowaniach, jakie w tej sprawie będą się toczyć. Działalność niemieckich zakładów ubezpieczeń na Górnym Śląsku należy uważać w chwili obecnej za zło konieczne, które nie powinno potrwać długo. Jak wynika z komunikatów pomieszczonych w „Monitorze Polskim", Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń, po przeprowadzeniu rejestracji niemieckich zakładów, poddał je ścisłemu nadzorowi.

TELEGRAMY.

Po mowie Stresemanna.

GŁOSY PRASY.

Paryż, 25 sierpnia. — (P. A. T.). Prasa francuska obszernie omawia ostatnią notę kanclerza Stresemanna i naogół zgodna jest co do tego, że Niemcy obecnie zdają się ujawniać większą dozę dobrej woli.

Londyn, 25 sierpnia. (PAT.). „Times" poświęca ocenie przemówienia Stresemanna dłuższy artykuł, w którym dochodzi do wniosku, iż w mowie tej ujawnia się ukryte pragnienie Niemiec złożenia broni, a tem samem skapitulowania z dotychczasowej taktyki.

PLANY ANGIELSKIE.

Paryż, 25 sierpnia.—(P. A. T.). „Echo de Paris" donosi, że w kołach politycznych londyńskich przedstawiają sobie w następujący sposób dalszą politykę angielską w sprawie reparacji. Pierwszym etapem tej polityki winno być doprowadzenie do zaniechania biernego oporu w zagłębiu Ruhry. Drugim etapem byłaby zmiana okupacji wojskowej na okupację gospodarczą. Trzecim etapem byłby udział Anglji i reszty sprzymierzeńców w rzeczywiście produktywnej ekspolatacji zagłębia Ruhry, wreszcie czwartym etapem byłoby rozpisanie międzynarodowej pożyczki na rzecz Niemiec.

ODPOWIEDŹ BELGJI.

Bordeaux, 25 sierpnia. (PAT.). Odpowiedź belgijska na notę angielską będzie wręczona w Londynie prawdopodobnie w poniedziałek.

Paryż 25 sierpnia. (PAT.). Rząd francuski zawiadomił dziś po południu rząd belgijski, że nie ma żadnych zastrzeżeń zarówno co do treści, jak i co do formy odpowiedzi na notę angielską.

WYJAZD BALDWINA DO FRANCJI.

Londyn, 25 sierpnia. (PAT.). Odjeżdżającego do Francji premjera Baldwina, żegnał na dworcu francuski charge d'affaires, który przed odejściem pociągu miał z szefem rządu angielskiego krótką rozmowę.

Paryż, 25 sierpnia. (PAT.). Stanley Baldwin, który przejeżdżał w sobotę wieczorem przez Paryż, na dworcu ljońskim został powitany przez przedstawiciela prezydenta rady ministrów, nieobecnego w Paryżu z powodu wyjazdu do departamentu Mozy.

ZAKOŃCZENIE LOKAUTU W ESSEN.

Düsseldorf, 25 sierpnia. (PAT.). Lokaut górniczy w Essen został zakończony. Osiągnięte zostało porozumienie z górnikami, którzy podjęli pracę.

Berlin, 25 sierpnia. (PAT.). W okręgu Essen robotnicy przystępują do pracy. Czynnych jest już 60% kopalń.

ZARZĄDZENIE WALUTOWE.

Berlin, 25 sierpnia. (AW.). Dekret prezydenta Rzeszy w sprawie oddawania dewiz na rzecz państwa, został już podpisany i opublikowany zostanie w niedzielę rano.

NOWY RZĄD RZESZY A BAWARJA.

Berlin, 25 sierpnia. (PAT.). Kanclerz Rzeszy, dr. Stresemann oraz szef kancelarji Rzeszy, sekretarz stanu von Rheinhaben, dziś przed południem przybyli do Monachjum w celu odbycia narady z bawarskim premjerem, von Knillingiem. Powrót kanclerza do Berlina nastąpi w poniedziałek rano. Po powrocie kanclerza prawdopodobnie niezwłocznie zwołany zostanie parlament.

W Gdańsku

ROKOWANIA POLSKO-GDAŃSKIE.

Gdańsk, 25 sierpnia. (PAT.). W wykonaniu uchwały, powziętej przez Radę Ligi na wniosek Polski, wszczęte zostały w Gdańsku w dniu 20 b. m. rokowania, dotyczące całokształtu spraw spornych polsko-gdańskich.

Przedmiotem obrad były w pierwszym rzędzie zagadnienia celne, rady portu, położenia prawnego obywateli polskich w Gdańsku, dalej pewne szczegóły prowadzenia przez Polskę spraw zagranicznych w Gdańsku oraz szereg spraw, będących już od dłuższego czasu w zawieszeniu, jak to opróżnienia i bezzwłocznego oddania Polsce przyznanych jej przez komisję podziału mienia gmachów oraz utworzenia polskiej akademji handlowej.

Co do szeregu punktów osiągnięto porozumienie.

Dalszy ciąg pertraktacji odbędzie się w ciągu przyszłego tygodnia w Genewie, dokąd udaje się w dniu dzisiejszym minister Pluciński, prezydent Sahm oraz wysoki komisarz Ligi.

ROZŁAM.

Gdańsk, 25 sierpnia. (AW.). Jak donosi „Dziennik Gdański" w łonie niemieckiej partji gospodarczo - postępowej nastąpił rozłam. Prawe skrzydło partji z senatorem Jewelowskim na czele, utraciło zaufanie części członków stronnictwa oraz większości wyborców, ponieważ w polityce swej popierało stale interesy klas posiadających ze szkodą klas nieposiadających i średnich. Również przeciwko samemu Jewelowskiemu zwrócili się żydzi gdańscy z powodów osobistych, potępiając go za jego asymilizację.

Posłowie lewego skrzydła z redaktorem „Danziger Zeitung", dr. Millerem, na czele, dążą do zrekonstruowania stronnictwa przeciw grupie Jewelowskiego. W ostatnich czasach toczy się gwałtowna polemika obu grup na łamach „Danziger Zeitung".

RZĄD NIEMIECKI A PRASA GDAŃSKA.

Gdańsk, 25 sierpnia. — (P. A. T.). „Dziennik Gdański" donosi: Obecne położenie prasy niemieckiej spowodowało rząd niemiecki wspólnie ze związkiem niemieckich właścicieli drukarń do powzięcia kroków dla ratowania prasy. Postanowiono przyznać prasie tańszy papier i znaczne ulgi.

Jak się dowiaduje dalej powyższe pismo, senat gdański wszedł w porozumienie z odnośną niemiecką organizacją zawodową i otrzymał przyrzeczenie, że prasa niemiecko - gdańska będzie korzystała z analogicznych ulg przyznanych przez rząd berliński prasie niemieckiej.

BOMBA W SARAJEWIE.

Grac, 25 sierpnia. (PAT). „Tagespost" donosi z Sarajewa: Pewien młody człowiek rzucił wczoraj bombę na przywódcę bośniackich muzułmanów, poczem zbiegł. Nikt nie został zraniony. Policja wdrożyła poszukiwania za sprawcą.

Wiadomości telegraficzne.

— Przewodnictwo delegacji irlandzkiej do Ligi Narodów obejmuje prezydent Cosgrave. Pozatem w skład delegacji wchodzą: minister spraw zagranicznych oraz prokurator generalny państwa.

— Prasa włoska donosi o osiągnięciu porozumienia między zjednoczonymi socjalistami i generalną konfederacją pracy. Wytworzona tą drogą większość umożliwi rozwój ruchu syndykalistycznego w duchu narodowym.

— W Eisenach zakończył się wczoraj protestancki kongres światowy.

Kronika polityczna.

ARESZTOWANIA.

Ubiegłej doby aresztowano podejrzanych o działalność komunistyczną: Rozenberga Abrama, Nowakowskiego, Reznika Gustawa, Przybyszewskiego, Mintza Hilarego, Flinkiera i Tarnowera Izraela. (Varsovia).

NOWY KOMISARZ GIEŁDY TOWAROWO-ZBOŻOWEJ.

Komisarzem giełdy zbożowo - towarowej w miejsce p. inż. Jul. Dąbrowskiego, który zgłosił swoją dymisję — mianowany został p. Alfred Ziebeneichen, kierownik Wydz. Handlu Wewnętrznego w Min. Przem. i Handlu. (Varsovia).

LIGA NARODÓW.

Na czwartem ogólnem zgromadzeniu Ligi Narodów, które odbędzie się w Genewie w dniu 3 września będzie rozważane między innemi odwołanie się Litwy do zgromadzenia z powodu decyzji Rady w sprawie zatargu polsko - litewskiego.

O PRAWA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

„Laisve" w artykule pod tym tytułem podaje szereg nieprawdziwych danych o ucisku Litwinów w Polsce i zaznacza, że rząd litewski winien tak samo postępować z Polakami na Litwie. „Laisve" dowodzi, że należy zwrócić się do Ligi Narodów w tej sprawie i to szybko, gdyż już we wrześniu sejm litewski będzie rozważać zobowiązania dane Lidze Narodów w sprawie mniejszości narodowych na Litwie. (Wilbi).

CHJENO-JUDEO-PIAST.

Niema nic pocieszniejszego (i obrzydliwszego), aniżeli harce, wyprawiane przez trefnisia „Rzeczypospolitej". Ten zagorzały „antysemita" z „Myśli Narodowej" klepie po ramieniu p. Szwalbego z sjonistycznego „Naszego Przeglądu" i razem oburzają się na „antysemityzm" prasy opozycyjnej, piętnującej konszachty Chjeno-Piasta z kapitalistami zagranicznymi.

„Za nasz i wasz zarobek" — oto hasło Chjeno-judeo-piasta.

Rząd swoje, spekulanci--swoje!

PAT w dalszym ciągu podaje następujące wiadomości o zasekwestrowaniu znacznych ilości wędlin i innych tłuszczów jadalnych: między innemi 59.000 klg. i 58 skrzyń słoniny, 18.000 klg. i 900 beczek smalcu, 20.000 klg. i 8888 worków mąki pszennej, 20.000 klg. i 490 worków ryżu, 23.000 klg. i 60 worków cukru oraz około 200 skrzyń herbaty i całego szeregu innych artykułów żywnościowych nagromadzonych w celach spekulacyjnych. Z polecenia Prokuratora aresztowano szereg spekulantów. Rewizje odbywają się przy współudziale władz sądowych.

W Białymstoku dokonano 22 b. m. 114 rewizji. Zakwestjonowano 11 wagonów mąki pszennej, 5 wagonów mąki żytniej, 2 wagony cukru, 2 wagony ryżu i 4 wagony różnych towarów pierwszej potrzeby.

Dokonano rewizji w Dąbrowie, Sosnowcu, Zawierciu, Czeladzi, przyczem szereg spraw skierowano do sądu.

W Wilnie wykryto znaczne zapasy mąki i cukru, przechowywane w bankach.

W Łucku przeprowadzono 62 rewizje. Winnych oddano prokuratorowi.

W Lublinie dokonano rewizji u 172 osób podejrzanych, w wyniku tej rewizji wykryto bardzo wielkie ilości zmagazynowanych w celach spekulacyjnych towarów.

Wykrywane zapasy mają być w toku postępowania rozprzedawane ludności, przyczem artykuły żywności ulegające zepsuciu są rozprzedawane natychmiast.

Prowincja.

Z ŚRODKOWEJ MAŁOPOLSKI.

Walka obszarników z robotnikami. — Wyzysk. — Krewka dziedziczka. — W chlewie. — Pańszczyzna wróci!

(Korespondencja własna).

Od trzech lat Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rz. Pol. walczył o unormowanie warunków pracy i płacy na terenie Małopolski. Obszarnicy tutejsi mając za sobą ustawy zaborcze, wojewodów, starostów i policję, bronili się jak mogli. Nadeszła wreszcie chwila, w której rząd pod grozą strajku rolnego, jaki miał wybuchnąć w czasie żniw, zwołał nadzwyczajną komisję, celem ustalenia płacy dla niektórych kategorji pracowników, chcąc w ten sposób uspokoić rozgoryczone masy wyzyskiwanych robotników rolnych.

Warunki narzucone w umowie przez rząd nie odpowiadają potrzebom robotników, gdyż n. p. kategorja dojarek nie uzyskała poprawy, a nawet w pewnym stopniu straciła. Robotnicy dniówkowi zaś, dla których nie ustalono żadnego minimum, do tej pory pracują za bezcen. Robotnik dniówkowy zarabia dziennie od 1500 mk. do 3000 mk., bez żadnych dodatków w naturaljach. Robotnicy sezonowi otrzymują 60,000 mk. na sezon t. j. za całe lato, plus życie, które jednak jest b. skromne i jakościowo prawie niemożliwe do jedzenia.

To też wszędzie widzi się ludzi wycieńczonych bosych i na wpół nagich, gdyż zarobek letni wystarcza zaledwie na jeden rękaw do koszuli.

Obszarnicy małopolscy, nie przebierając w środkach robią wszystko, aby nie dopuścić do zorganizowania się robotników rolnych.

Właścicielka folwarku Mrowle, pow. rzeszowskiego, dowiedziawszy się o zorganizowaniu służby zawołała robotników do siebie i wymyślając ordynarnie, spoliczkowała kilku starszych ludzi, jednemu z nich odebrała legitymację związkową, innego pozbawiła pracy, przyczem zapowiedziała wyrzucić wszystkich, obiecując trzymać tylko tych, którzy dzierżawią działki ziemi, płacąc za nie haracze i odrabiając dla dworu przez cały rok po dwa dni w tygodniu, a w czasie żniw i kopania kartofli po 6—7 dni na tydzień.

Właścicielka folwarku Przewrotne, p. Politańska, która już Bogu ducha oddała — modliła się, aby mogła choć dwa tygodnie pożyć w pańszczyźnie.

U hr. Jędrzeja Lubomirskiego w pow. Przeworskim zapowiedziano służbie, że wszystkich się wydali, jeżeli będą należeć do związku, co jednak robotników nie przestraszyło, zapisali się gremjalnie, nie mając nic do stracenia. Żyją oni bowiem u hrabiego, posiadacza pałaców, dworów, fabryk i t. p. w najokropniejszych warunkach, mieszkając w chlewach o przegniłych sufitach, bez podłóg i bez zawias u okien.

Nie lepiej mieszkają robotnicy w pow. łańcuckim u hr Potockiego, magnata, który nawet własną drogą do dworca kolejowego jeździ i własną poczekalnię ma na dworcu.

Właściciel folwarku Wilkowyja, Franciszek Flak, daje robotnikowi urlop tylko wtenczas, kiedy go wysyła do miasta po zakupy, gdyż mówi, że koni szkoda. P. Flak jest hojny — płaci fornalowi aż 50,000 mk. rocznej pensji. Kiedy się robotnicy upominają o podwyżkę grozi, że pańszczyzna niedługo zostanie przywrócona.

Faktów możnaby mnożyć bez liku, lecz te „kwiatki” z obszarniczej niwy, które same za siebie aż zbyt głośno i wyraźnie mówią — wystarczą.

Głosy czytelników.

Wyzysk pracowników w firmie Braci Jabłkowskich.

Pracownicy firmy B-ci Jabłkowskich znajdują się w nader opłakanych warunkach materjalnych.

Firma ta, wobec szalejącej drożyzny, nie wypłaca zupełnie dodatku drożyźnianego, określanego co miesiąc, a obecnie co dwa tygodnie przez komisję statystyczną. Zastąpić go ma na polecenie dyrekcji obietnica wypłacenia jednorazowej gratyfikacji, która — dla pracowników zatrudnionych w firmie ponad pół roku — wyniesie 25% poborów za sierpień, dla pozostałych 125%.

Odsetki obliczane są od śmiesznych zarobków, o czem świadczy fakt, że są pracownicy, którzy otrzymali po ostatniej „kalkulacji” cen — miljon mkp., podczas gdy krawat w tej samej firmie kosztuje nie wiele taniej.

Nie dosyć tego, że pracownik, po miesięcznem spełnianiu powierzonych zadań — otrzymuje zaledwie na... krawat; oprócz tego za spóźnienia i opuszczenia naznaczane są wysokie kary za opuszczone minuty, które skwapliwie wytrąca się z pensji.

Pracownicy są bezsilni wobec wyzysku bogatej firmy: w ubiegłym roku próbowali strajku, który jednak nie został uwieńczony żadnym pomyślnym skutkiem. **Z.**

Listy do redakcji.

W „Gazecie Porannej 2 Grosze” z dnia 21 b. m. przeczytałem notatkę, w której mowa o stosunku liczebnym aplikantów wyznania mojżeszowego w Wydziale Odwoławczym Sądu Okręgowego

Przyczynę tego stosunku widzi w nadmiernej ilości studentów Żydów, kończących wyższe zakłady naukowe polskie.

Objaw ten tłumaczy uchylaniem się Żydów od służby wojskowej, co miało im umożliwić studja podczas pobytu chrześcijan na froncie.

Otóż chciałbym sprostować kłamstwa powyższej gazety.

Wiadomo, że kontynuowanie studjów zostało przez Senat Akademicki uzależnione od pobytu w wojsku, przy składaniu zaś podania o otrzymanie przydziału aplikanta sądowego, wymagane jest złożenie świadectwa wojskowego, każdy więc, odbywający aplikację w Sądzie, musiał odbyć służbę wojskową.

Nadmierna zaś według zdania „Gazety Porannej” liczba aplikantów Żydów tłumaczy się zupełnie innemi względami: studenci Żydzi, wróciwszy z wojska, zabrali się sumiennie do pracy, podczas, gdy adherenci związków dwugroszowych urządzali burdy na ulicach, uwieńczone tragicznymi wypadkami z grudnia ub. roku.

Metoda czynników „narodowych” nieujawniania rzeczywistych przyczyn każdego zjawiska musi się zemścić na samych autorach.

22 sierpnia 1923 r.

Z poważaniem **Szymon Koppel**,

były sierżant wojska polskiego, student wydziału prawnego Uniw., Warsz.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Dnia 13-go września b. r. o godz. 11 rano w lokalu Zw. PPS. odbędzie się posiedzenie C. K. W. Członków C. K. W. uprasza się o bezwzględne i punktualne przybycie.

W poniedziałek, dn. 27 b. m.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie.

Dzielnica Wola-Czyste. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

We wtorek, dn. 28 b. m.

Dzielnica Nowe Bródno. O godz. 4½ w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Libawska dom Mroczkowskiego, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

O. K. R. Warszawa Podmiejska. Dnia 28 b.m., we wtorek o godz. 6 w. w lokalu „Robotnika”, Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy O. K. R. Warszawa Podmiejska.

Ruch zawodowy

Wiec robotników budowlanych. Zarządy Związków Robotników Przemysłu Budowlanego zawiadamiają ogół robotników budowlanych, że w dniu 26 b. m., t. j. w niedzielę o godz. 10 rano (Leszno 53) odbędzie się wiec robotników budowlanych. Uprasza się towarzyszy robotników budowlanych o punktualne przybycie.

Baczność Cukiernicy! Zarząd Związku Zaw. Prac. Przem. Cukierniczego w Polsce zwołuje w lokalu własnym, Zielna 41, w dn. 27 b. m. o godz. 7 wiecz. Nadzwyczajne Walne Zebranie w sprawie poprawy warunków pracy i płacy. Na zebranie stawić się winni wszyscy cukiernicy, tak zorganizowani, jak i niezorganizowani.

Ze Związku Prac. Miejskich (Warecka 7/4). W poniedziałek, dn. 27 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku, odbędzie się posiedzenie delegatów wszystkich instytucji miejskich (Rady Związkowej) Na porządku obrad: a) sprawozdanie Zarządu Związku z ostatnich akcji; b) rozwiązanie Rady Związkowej i sprawa wyborów. Towarzysze delegaci proszeni są o punktualne przybycie.

Ze Zw. Zaw. Robotn. Przem. Spożywczego. Sekretarjat Centralny Związku Rob. Przem. Spożywczego zawiadamia tow. tow.: Morawskiego, posła Dobrowolskiego, Staniocha, Ulmana, Boruszewskiego, Ciesielskiego, Walentynowicza, Rozenberga, Studzińskiego, Liebelta, Marksa i Fichszmana, iż dn. 28 b. m. o godz. 4 popoł. odbędzie się posiedzenie Wydziału Wykonawczego. Na porządku dziennym podział mandatów na kongres.

Baczność roznosiciele i sprzedawcy uliczni gazet! Dn. 26 b. m. o godz. 5 popoł., przy ul. Leszno 53, odbędzie się zebranie. Stawcie się licznie

Zebranie Dozorców Domowych. Dziś, o godz. 3 popoł. na ul. Leszno 53 odbędzie się zebranie wszystkich dozorców domowych. Na porządku dziennym sprawozdanie z konferencji w dn. 24 b m. z p. prezydentem m. Warszawy. W myśl rezolucji walnego zebrania z dn. 23 b. m. Zarząd Związku Dozorców Dom. prosi o przybycie na powyższe zebranie Chrześcijański Związek, jakoteż i chrześcijańskich dozorców.

Zebranie strażaków. We wtorek o godz. 10 r. w lokalu Związku Prac. Miejskich (Warecka 7) odbędzie się ogólne zebranie pracowników warszawskiej straży ogniowej.

Zebranie pracowników i pracownic krawieckich damskich. W poniedziałek, dn. 27 b. m., o godz. 7½ w. w lokalu Związku, Bracka 17, odbędzie się zebranie sekcji krawców i krawcowych damskich. Obecność wszystkich konieczna.

Zebranie Koła Delegatów z pracowni krawieckich. Zarząd Związku wzywa delegatów z każdej pracowni na zebranie w dniu 30 b. m. o godz. 7½ w. do lokalu Związku, Bracka 17.

Strajk piekarzy i krawców żydowskich. Dn. 22 b. m. wybuchł strajk na tle ekonomicznem w 7 piekarniach żydowskich. (Zastrajkowali również krawcy żydowscy, przeważnie magazynowi.)

Zlikwidowanie strajku w Radomiu. W radomskich fabrykach wojskowych zlikwidowany został strajk. Robotnicy uzyskali żądaną regulację płac co 2 tygodnie. Precedens ten, w związku z uzyskanym przez robotników w Zagłębiu Dąbrowskiem takim samym warunkiem, pociąga za sobą ustalenie w najbliższym czasie regulacji płac co 2 tygodnie w całej Rzeczypospolitej. (Varsovia).

Lokaut fabryk sacharyny. W Wilnie trzy fabryki sacharyny zostały zamknięte z powodu ogłoszenia przez właścicieli lokautu. (Varsovia).

Strajk w hutach szklanych (szybowych). Od dłuższego już czasu Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. Przem. Szklanego zwracał się do fabrykantów hut szklanych z ostrzeżeniem, by żądania robotników uwzględnili, ponieważ z powodu minimalnych płac, jakie robotnicy przy obecnej drożyźnie otrzymują zmuszeni będą przystąpić do akcji strajkowej. (Fabrykanci jednak ignorowali słuszne żądania robotników. Wobec czego robotnicy w hutach szklanych szybowych w dniu 18 b. m. przystąpili gremjalnie do strajku. Strajk trwa w dalszym ciągu, gdyż robotnicy postanowili do pracy nie przystępować dotąd, dopóki fabrykanci nie uwzględnią ich żądań i zawrą umowę, któraby dała możność egzystencji robotnikom.)

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

W poniedziałek d. 27 b. m. w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) tow. L. Skarzyński rozpocznie cykl

WYKŁADÓW O SOCJALIZMIE.

(Siedem popularnych wykładów).

I wykład. Źródło dochodu społecznego. Podział dochodu społecznego. Budowa klasowa społeczeństwa. Walka klas. Organizacje klasowe.

Początek o godz. 7 i pół wiecz.

T. U. R.

W poniedziałek, dn. 27 b. m., o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie Koła (ul. Grójecka 49, lokal kooperatywy). Na porządku dziennym referat tow. Tylla.

Wycieczka na Stare Miasto. W niedzielę, dn. 2 września odbędzie się zorganizowana staraniem Oddziału Warszawskiego T. U. R. wycieczka na Stare Miasto. Wycieczka zwiedzi: Katedrę, Kanonję, dom Fukiera i inne ciekawsze zabytki Starego Miasta. Objaśnień udzielać będzie specjalny prelegent. Zbiórka o godz. 9 m. 45 przed kolumną Zygmunta. Bilety dla członków T.U.R. w cenie 2000 mk., dla nieczłonków 3000 mk. nabywać można codziennie w Sekretarjacie między 5 — 7, Warecka 7.

***

Zebranie Zarządu Oddziału Warszawskiego T. U. R. odbędzie się w poniedziałek, dn. 3 września, o godz. 8 wiecz. w O.K.R., Al. Jerozolimskie 6. Wszyscy towarzysze delegaci i członkowie Zarządu obowiązani są stawić się punktualnie.

Czytelnia pism T. U. R. otwarta jest codziennie od 5 — 9 wiecz. i mieści się w Al. Jerozolimskich 6 m. 3. Czytelnia posiada bogaty zasób czasopism. Wstęp 1000 mk.

Życie gospodarcze.

Ulgi dla waluciarzy

Departament administracyjny Ministerjum Skarbu polecił władzom celnym w Tczewie zaniechać żądania od podróżnych, posiadających przy sobie waluty zagraniczne, przedstawienia władzom dowodów legalnego nabycia walut zagranicznych.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjednoczonych 248.000.
Belgja 11,325 — 11,250.
Berlin 0,05 — 0,04¾.
Londyn 1,131,000.
Paryż 14,100 — 14,150 — 14,100.
Praga 7295.
Wiedeń 351.
Włochy 10,700.
Szwajcarja 44,800 — 44.775.
Holandja 97,800.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 28,6, najniższa 12,0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Najpierw przeważnie pochmurno i przejściowe deszcze, potem pogodniej, wiatry z kierunków zachodnich.

Kaprysy nieba. Wczoraj po upalnym, pięknym dniu, spadł około g. 7 wiecz. deszcz, który jednak nie objął całej Warszawy: gdy w dzielnicy Staromiejskiej do ogrodu Saskiego deszcz lał jak z cebra, w dzielnicy placu Napoleona oraz dalej na południe było zupełnie sucho. Po kwadransie ulewa lokalna przeszła i dopiero o godz. 9 wiecz. deszcz rozpadał się na dobre już nad całem miastem.

Ciągnienie miljonówki. W dzisiejszem ciągnieniu miljonówki wylosowano Nr. 0,567,483, sprzedany P. K. K. P w Warszawie.

Papierosy i tytuń w sklepach Wydziału Zaopatrywania. Wydział Zaopatrywania magistratu m. st. Warszawy komunikuje nam, że na mocy uzyskanych koncesji, w wymienionych sklepach i punktach żywnościowych odbywać się będzie sprzedaż papierosów, tytuniu oraz gilz:sklepy: Żelazna 54, Ciepła 26, Belwederska 10, Czerniakowska 191, Zakroczymska 9, Leszno 12, Grochowska 9, Kawenczyńska 4, Syrokomli 8, Złota 62, punkty: Stalowa 63, Targowa 8, Bednarska 19, Dobra 27, Nowolipie 51, Szczęśliwa 11, Stawki 34, Lubeckiego 5, Dzika 17, Pawia 64, Krochmalna 86, Hrubieszowska 10, Krochmalna 43, Grzybowska 42, Nowy Świat 68, Koszykowa 47, Jerozolimska 103, Krucza 12, Krucza 26, Sandomierska 19, Czerniakowska 61, Niska 57.

Pierwsza dostawa papierosów narazie z fabryki „Union" nastąpi w dniach najbliższych, w ilości po 7,000 szt. papierosów, oraz 4 klg. tytuniu różnych gatunków.

Poza tem będą papierosy fabryk rządowych i poznańskich. (Varsovia).

Podszywanie się pod cudzą firmę. W ostatnich czasach pojawił się cały szereg spółek i t. p. przedsiębiorstw handlowych, używających jako przynęty tytułu „osadniczych", a nie mających w istocie nic wspólnego z osadnikami wojskowymi na kresach. Wobec tego Centralny Związek Osadników zwrócił się do władz i urzędów z prośbą, aby przy załatwianiu podań, w szczególności o ile dotyczą koncesji, gruntownie badano czy proszący są rzeczywiście osadnikami wojskowymi, o ile się za takich podają. Odpowiednie ministerja wydały już w tym względzie zarządzenia, według których w takich wypadkach odnośna spółka musi się wylegitymować zaświadczeniem odpowiednich władz, czy rzeczywiście składa się z osadników i czy nie traktuje koncesji jako źródła zysku bez pracy, co łatwo uzyskać można odstępując koncesję spekulantom.

Dom noclegowy przy ul. 11 Listopada. Na podstawie sprawozdania odnośnego lekarza sanitarnego urząd zdrowia magistratu Warszawy uchwalił zwrócić się do wydziału XVII (opieki społecznej i szpitalnictwa) o bezzwłoczne zamknięcie przytułku noclegowego przy ul. 11 Listopada. Sprawozdanie powyższe głosi, iż posesja, mimo posiadania stróża i zarządzającego, jest zupełnie opuszczona, budynek zaś zrujnowany. Przyczyną tego jest ta okoliczność, iż bezdomne elementy znalazły sobie tam schronisko i w ilości często przekraczającej pół tysiąca szukają tam noclegu. Będąc zgłodniali, rozbierają ściany drewniane i pieką na sąsiedniem polu kartofle. W omawianym lokalu mieściło się dawniej kąpielisko miejskie, które z braku frekwencji, oraz wielkich kosztów utrzymania zostało w swoim czasie zamknięte. Budynek oddany został wówczas wydziałowi XVIII, który urządził w niem dom noclegowy. Tymczasem nocujący rozbierają pozostałe jeszcze urządzenia kąpielowe i części domu i sprzedają je Po zamknięciu omawianego domu noclegowego nastąpi jego odremontowanie i ogrodzenie. Z dawnego domu noclegowego przy ul. Jagielońskiej będzie przeniesione do tego lokalu schronisko dla bezdomnej młodzieży, szukający zaś noclegu kierowani będą odtąd do dawnego domu noclegowego przy ul. Jagielońskiej. (BIP.).

Budżet pocztowy. Rozpatrzenie budżetu pocztowego w Senacie zlecono senatorowi Lipkowskiemu, który ma rozpocząć zwiedzanie w różnych miejscowościach biur pocztowo-telegraficznych, celem poznania urządzeń pocztowych, telefonicznych, telegraficznych i radjostacji.

Obcokrajowcy. Wszyscy nieposiadający odpowiednich uprawnień na pobyt w Warszawie zostali wysiedleni Jednak zdarzają się wyjątki. Władze bezpieczeństwa ujawniają kilka wypadków na tydzień przebywania w stolicy bez posiadania odnośnych dokumentów. Również przy odnawianiu „kart pobytu" przeglądane są kwalifikacje petentów. W razie ustalenia nowych okoliczności wyciągane są odpowiednie konsekwencje. Władze pozostawiają wysiedlanym drogę wyboru — na wschód lub na zachód. Obcokrajowcy, którym powrót do ojczyzny grozi niebezpieczeństwem otrzymują prawa azylu. (BIP.).

Rewizja biur emigracyjnych. Z polecenia urzędu emigracyjnego starostowie powiatów wschodnich przeprowadzają rewizję czynności rozsianych tam biur emigracyjnych okrętowych, ponieważ stwierdzono szereg nadużyć, uprawianych przez ajentów; nadto wiele ajencji istnieje bez pozwoleń i wszelkiej rejestracji. W ajencjach w Sanoku, Żółkwi, Rawie Ruskiej, w Brodach i Krośnie po dokonanej rewizji starostowie skonfiskowali korespondencję oraz księgi w celu przeprowadzenia ścisłych badań. Stwierdzono, że ajencje linji okrętowej Amerykańsko - Bałtyckiej istnieją nieprawnie.

W sprawie wojewódzkich domów sierot. Projekt budowy wojewódzkich domów sierocińskich, wniesiony przez min. pracy i op. społ., rozpatrywany był przez radę ministrów, która odesłała projekt powtórnie do min. pracy celem uzgodnienia go z min. spraw wewn. i min. zdrowia publ. Chodzi mianowicie o to, jaki budżet ma być obciążony wydatkami, związanymi z realizacją projektu. Wymienione ministerja otrzymały dwutygodniowy termin dla ostatecznego uzgodnienia projektu. Według projektu tego mają być oddane bezpłatnie na własność urzędów komunalnych grunty z dóbr, przeznaczonych na cele reformy rolnej, na których mają być wybudowane od 1—5 domów sierocińskich na województwo, przytem pierwszeństwo będą miały sieroty po zmarłych wojskowych i urzędnikach państwa, których śmierć związana była z pełnieniem służby wojskowej lub państwowej, następnie przyjmowane będą sieroty po wojskowych zawodowych, urzędnikach wojskowych i cywilnych, niższych funkcjonarjuszach państwowych i in.

Zjazd Związku Miast. 8 i 9 września odbędzie się w Katowicach Zjazd Związku Miast. Wygłoszone zostaną w komisjach referaty przez dr. Zawadzkiego i dr. Rudolfa Sikorskiego p. t. „Przyszły ustrój samorządu miejskiego", Ludwika Zielińskiego — p. t. „Ustawa o tymczasowem regulowaniu finansów komunalnych", Alfreda Jankowskiego — p. t. „Przyczyny drożyzny w miastach", Stanisława Hirszla — p. t. „Preliminarz budżetu Zarządu Związku Miast", tow. Stefana Kopcińskiego — p. t. „Sprawozdanie z działalności komisji oświatowej przy zarządzie związku miast polskich", J. K. Federowicza — „Ustawa z dn. 26 września 1922 r. i jej wykonanie", oraz dr. R. Mierzyńskiego p. t. „Drogi wodne w Polsce i konieczność ich stworzenia", p. Koralewskiego — p. t. „Sprawozdanie z pierwszego zjazdu przedstawicieli samorządowej opieki społecznej", dr. Ostromęckiego — p. t. „Organizacja szpitalnictwa w samorządzie" i dr. Polaka i dr. Boguckiego — p. t. „Organizacja służby zdrowia publicznego w samorządach". (BIP.).

Zjazd polskich zrzeszeń technicznych. 3 Zjazd Stałej Delegacji Polskich Zrzeszeń Technicznych, odbyty w Poznaniu w kwietniu r. b., ze względu na doniosłe znaczenie wspólnego omówienia niektórych spraw, uchwalił zwołać zjazd ogólny Polskich Techników Zrzeszonych w Warszawie na dzień 28, 29 i 30 września. Korzystając z przyjazdu licznych kolegów z prowincji przewidziane są wycieczki, mające na celu zwiedzenie miasta, zakładów przemysłowych i urządzeń użyteczności publicznej. Zgłoszenia na zjazd w postaci wypełnionych formularzy przyjmowane są przez Komitet Zjazdowy (Czackiego 3/5) od członków zrzeszonych Tow. do dnia 15 września; wpisowe należy przelewać na konto P. K. O. Nr. 5878.

WYPADKI.

Tragedja eksmitowanej. 36-letnia Marjanna Bejmowa z ul. Wolskiej Nr. 111 w celu samobójczym napiła się esencji octowej. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Wolskiego. Dochodzenie ustaliło, że przyczyną rozpaczliwego kroku było wyeksmitowanie Bejmowej z mieszkania.

Obfity plon obławy. Kierownik 5-go komisarjatu, komisarz Pindelski, dokonał obławy nocnej w obrębie tego komisarjatu. Wynikiem obławy było zatrzymanie 15 podejrzanych osób, lub nie posiadających przy sobie dowodu osobistego. Po sprawdzeniu okazało się, że tylko 2 było poszukiwanych przez władze sądowe, 7 uchylało się od powinności wojskowej, 2 nigdzie nie meldowanych, 16 odprowadzono do innych komisarjatów, pozostałych wreszcie, po sprawdzeniu, zwolniono.

Echa postrzelenia w restauracji. W uzupełnieniu wiadomości o postrzeleniu w restauracji Malinowskiego przy ul. Chmielnej Nr. 47 kolejarza, Józefa Przekazińskiego ,okazuje się, że podłożem zbrodniczego czynu była zemsta na tle nieporozumień, spowodowana stałem stykaniem się sprawcy postrzelenia, Wacława Frydrycha i Przekazińskiego przy spełnianiu czynności służbowych, gdyż obaj pracowali w charakterze kontrolerów w depot wagonowem na dworcu Głównym.

Tragedja aresztanta. W więzieniu karnem przy ul. Długiej Nr. 52, aresztant, 24-letni Szczepan Sawicz, z zawodu kelner, w celu samobójczym zadał sobie nożem rany cięte brzucha, klatki piersiowej i szyi. Lekarz Pogotowia, po opatrunku, pozostawił desperata na miejscu.

Obiecujący synalek. Właściciel restauracji na pl. Grzybowskim Nr. 6, Blumenfeld, ma syna, 17-letniego Izraela, który systematycznie okrada kasę ojca. Dnia 13 lipca syn Blumenfelda ukradł ojcu większą sumę gotówki, wobec czego poszkodowany zawiadomił policję, prosząc o aresztowanie wyrodnego syna. Przyprowadzony do VIII komisarjatu oskarżony, skorzystawszy z nieuwagi przodownika, wybiegł nagle na otwarty balkon i z wysokości II piętra wyskoczył na asfalt podwórza. Skok był szczęśliwy. Lekarz Pogotowia stwierdził tylko lekkie potłuczenie przedramienia i stopy. Wczoraj wyrodny syn znowu był złapany na gorącym uczynku kradzieży. Gdy ojciec zagroził synowi aresztowaniem, ten schwycił nóż i rzucił się na ojca W czasie szamotania się przy wyrywaniu noża, ojciec niebacznie zranił syna w łokieć

Pożar. Wczoraj w południe straż ogniowa wezwana została na ul. Nowowiejską, gdzie powstał pożar w domu Nr. 27, mieszczącym miejską szkołę rzemieślniczą. Ogień ujawniono na strychu i pożar szybko zlokalizowano przez wycięcie części płonącego dachu. Przy akcji ratunkowej uległ ciężkiemu poparzeniu strażak Jan Pech.

Pozar od iskry. Na linjach kolejowych kaliskich, na 6 posterunku kolejowym, od iskry parowozowej zapalił się wagon-węglarka, naładowany drzewem opałowem. Ładunek ten w części spłonął, przy wagonie zaś opaliły się boczne ściany. Pożar ugaszono przez podstawienie wagonu pod pompę. Straż ogniowa wzywana nie była.

Ofiara zabronionej operacji. W szpitalu Przemienienia Pańskiego zmarła Janina Ratyńska z ul. Piwnej Nr. 2. Śmierć nastąpiła wskutek ogólnego zakażenia połogowego, wywołanego prawdopodobnie dokonaną zabronioną operacją. Dochodzenie prowadzi II komisarjat. Zwłoki przewieziono do prosektorjum celem dokonania sekcji.

Ofiara kąpieli. Nad brzegiem Wisły od strony Pragi, powyżej plaży „Helios", znaleziono ubranie, po które do wieczora nikt się nie zgłosił. W kieszeni ubrania znaleziono 9 tys. mk., pół butelki wódki „Alembiku" i pół bochenka chleba. Istnieje przypuszczenie, że właściciel ubrania, będąc podchmielony, w czasie kąpania w niedozwolonem miejscu, natrafił na głębie i utonął.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Codziennie „Ciepła wdówka".

Teatr Polski. Codziennie komedja B. Shawa „Nigdy nie można przewidzieć".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i dni następnych „Balladyna" J. Słowackiego.

Teatr Komedja. Codziennie „Pani prezesowa".

Teatr Mały. Codziennie „Ostatni pocałunek".

Teatr Nowości. Codziennie „Róża Stambułu".

Operetka Wodewil. Codziennie „Królowa Fal" Oskara Straussa.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Na zawsze".

Teatr Powszechny. Dziś o 4 popoł. (po cenach zniżonych) i o 8 w., oraz jutro wiecz. „Wesele Fonsia".

Teatr „Stańczyk". Program 30 p. t. „Wylazło szydło z worka". Początek o godz. 9,15 wiecz.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Palace. — Władczyni świata. III i IV serja.

Kasowym pomysłem było wznowienie demonstrowanego już przed rokiem w tymże kinie obrazu. Tylko wówczas, o ile sobie przypominam, mniej było szans półgodzinnego oczekiwania na miejsce siedzące, ku wątpliwemu zadowoleniu tych, którym się w ten sposób zasłania ekran, no i ku własnemu, wskutek tego znużeniu.

Film, którego serje „Rabbi z Kuan-Fu" i „Król Makomba" są obecnie w ciągu jednego wieczoru demonstrowane — jest dziełem wytwórni niemieckiej. Ocenę jego podaliśmy już w okresie premjery, dziś powtórzymy, że wznawianie dobrych filmów, o wartości nieprzeciętnej, zamiast lichych nowości, bardziej przypada do gustu publiczności, która też liczniej w takim wypadku kino odwiedza, jak to można stwierdzić i w stosującem tę samą zasadę „Stylowym".

m.

Sport.

Regaty Koła Wioślarzy Warszawskich.

Koło Wioślarzy Warszawskich urządza w dniu 2 września regaty wewnętrzne, program obejmuje 9 biegów na różnych typach łodzi, pomiędzy którymi rozegrany będzie bieg o „Mistrzostwo Koła" na czwórkach.

Jeszcze o nieudałej wyprawie.

Wczorajszą naszą notatkę w sprawie wyjazdu mistrzowskiej osady wioślarskiej A. Z. S. na zawody międzynarodowe na Lago di Como, musimy dopełnić po otrzymaniu obszerniejszych informacji. Okazuje się, że winę niedojścia do skutku wysłania wspomnianej osady ponosi Polski Związek Towarzystw Wioślarskich, który zaniedbał złożyć w porę deklarację przystąpienia do F. I. S. A. (Federacja międzynar. towarzystw wioślarskich) pomimo otrzymania zaproszenia od władz międzynarodowej federacji do zgłoszenia swego udziału już w roku zeszłym po zawodach w Bydgoszczy. Nie można bowiem przypuścić, iżby wymagana opłata wpisowa (50 franków szwajc.) miała uniemożliwić P. Z. T. W. uczynienie tego kroku wcześniej, obejmując bowiem wszystkie związki wioślarskie w kraju, można też było zgromadzić odpowiedni fundusz.

Deklarację, o której mowa, posłano dopiero w bieżącym miesiącu, nic więc dziwnego, że jeszcze jej nie załatwiono, gdyż teraz, w czasie przygotowań do zawodów, tembardziej nikt tam nie czeka na nasze łaskawe kiwnięcie palcem. Akad. Zw. Sport. zaś wiedząc o wybitnem poprawieniu swych szans zdobycia w ogólnokrajowych zawodach pierwszeństwa, powinien był już choćby dlatego, wywrzeć odpowiedni nacisk na czynniki kierownicze. W ten sposób nie stalibyśmy w dalszym ciągu poza nawiasem międzynarodowych konkursów.

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski.

Dziś w Agrykoli odbędzie się dalszy ciąg zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski z udziałem najwybitniejszych sportowców ze wszystkich miast Rzeczypospolitej.

Program został ustalony w sposób następujący: godz. 9,30 — 10,000 mtr.; 10,15 — 100 mtr. przedbieg pań. Rzut kulą panów. Rzut młotem 10,45 — 65 mtr. z płotkami dla pań; 11,20 — 400 mtr. finał; 11,45 — 200 mtr. dla pań; 15,00 — 100 mtr. finał dla panów. Skok o tyczce: 15,10 — 1500 mtr; 15,25 — 400 mtr. z płotkami finał. Rzut oszczepem panów; 15,45 — 60 mtr. finał; 15,50 — 100 mtr. finał; 16,45 — 4×60 mtr. dla pań; 17,50— 100 mtr. z płotkami finał; 18,05 — 4×400 mtr. — trójskok; 18,45 — 3000 mtr. steeple-chasse.

WYŚCIGI KONNE.

Dziś, w pierwszym dniu wyścigów jesiennych, odbędą się gonitwy następujące:

1. Nagroda 30,000 mk. Wyścig z płotami. Dystans 2100 mtr.: 1) Margarette N. Charłupskiego, 2) Hersoń E. Heymana, 3) Nemezis K Römmla, 4) Ronfette S. Endera i J. Sosnowskiego, 5) Zerwikaptur uł. Krechowieckich, 6) Lukullus J. hr. Czarneckiego.

2. Nagroda 40,000 mk. dla 2-letnich koni. Dystans 800 mtr.: 1) Electra Charłupskiego, 2) Bajadera E. Heymana, 3) Angora M. Bersona, 4) Atina i Albatros J hr. Czarneckiego, 6) Belle Bambina Ktery-Szepietów.

3. Nagroda 50,000 mk. dla 3 l. i st. koni. Dystans 1300 mtr.: 1) Sonya i 2) Rosenfels S. Ostoja-Ostaszewskiego, 3) Lanoline K. Dzierzbickiego, 4) Dornach M. Róga, 5) Alderney uł. Jazłowieckich, 6) Viveur J. hr. Czarneckiego i J. hr Alvenslebena.

4. Nagroda 50,000 mk. dla 2 l. koni. Dystans 1100 mtr.: 1) Alhambra S. Ostoja-Ostaszewskiego, 2) Brenta H. ks. Lubomirskiego, 3) Fallstaff M. Bersona, 4) Atina i 5) Albatros hr. Czarneckiego, 6) Iskra i 7) Happy Lover Ktery-Szepietów

5. Handicap dla 3 l. koni. Dystans 2100 mtr.: 1) Nuit de Mai (57½ klg.) Spółki hodowlanej, 2) Kriau (56½ klg.) H. Towarnickiego, 3) La Reine (52 klg.) A. Olszowskiego, 4) Anitra (51 klg.) H ks Lubomirskiego, 5) La Vilanella (54 klg.) M. Bersona, 6) Perichole (55½ klg.) M. Róga, 7) Creve Coeur (53½ klg.) J. Hulewicza, 8) Runavay Girl (51½ klg.) L. J. bar. Kronenberga

6. Nagroda „Próbna" dla 2 l. koni. Dystans 1100 mtr.: 1) Baratarja H. ks. Lubomirskiego, 2) Nabut M. Bersona, 3) Boruta H. ks. Lubomirskiego, 4) Hero uł. Krechowieckich, 5) Atina J hr. Czarneckiego, 6) Happy Lover i 7) Haburt Ktery-Szepietów.

7. Handicap dla 4 l. i st. koni. Dystans 2400 mtr.: 1) Promień (53 klg.) S. Ostoja-Ostaszewskiego, 2) Zaporożec (59 klg.) H. ks. Lubomirskiego, 3) Soultz (53½ klg.) i 4) Dornach (52 klg.) M Róga, 5) Ojdana (54 klg.) L. J. bar. Kronenberga, 6) Eo ipso (40 klg.) 7) Odolie (56 klg.) i 8) Niagara (40 klg.) J. hr. Czarneckiego.

Początek wyścigów o godz. 2½ po południu.

POKWITOWANIA.

Na „Linotyp"

Tow. Posner mk. 500,000. Tow. Jan P. mk. 500,000.

Na robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

J. Ż. mk. 60,000. Jankiel Sukiennik mk. 50,000. Ob. Kolsdorf mk. 50,000. Frąckiewicz mk. 10,000. Zw. Malarzy, zebrane przez tow. Zientka m. 86,900. Tow. Posner mk. 500,000. Zamiast wotywy w dniu Przemienienia Pańskiego składa warsztat Gazowni na Ludnej mk. 725,000 — i na „Nasz Dom" w Pruszkowie mk 725,000.

Na krowę dla dzieci w Helenowie.

K. Pollack mk. 45,100. Zamiast podatku nadzwyczajnego od dochodu na korzyść CKW. PPS. składa J. G. mk. 50,000.

Na Tow. Uniwersytetu Robotniczego.

Tow. W. Rokosz mk. 10,000. W trzecią rocznicę śmierci Antoniego Wołowskiego (tow. Zenona) składa rodzina mk. 50,000.

Na pomnik Prezydenta Narutowicza.

Z. Morawski mk. 10,000. Ob. Skrzędniewski mk. 10,000.

Na dzieci po poległych żołnierzach.

Bezimiennie mk. 16,000.

Na „Nasz Dom" w Pruszkowie.

Od kominiarzy II Oddz. Straży Ogniowej mk. 325,000. Nieprzyjęte przez posłową Pużakową, mk. 150,000.

8-mio KL. GIMNAZJUM HUMANISTYCZNE MĘSKIE

St. Żuchowskiego
Warszawa, Piękna Nr. 38 (róg Marszałkowskiej).
Zapisy rozpoczęte. Początek egzaminów **27 sierpnia. Uczniowie dawni winni zapisać się przed 25 sierpnia.**

KINO Palace
Chmielna 9. Telef. 51-14.
Początek o godzinie 4 po poł.
Ostatni seans 9.30

Wznowienie 3-cia i 4-ta serja **Rabbi z Kuan-Fu** oraz **Król Makombe.** **fenomenalnego cyklu sensacyjnych dramatów**
! Program monstre ! **! Program monstre !**

WŁADCZYNI SWIATA

12 aktów. 2 serje w jednym programie z uroczą **MIA MAY** w roli tytułowej.
Rodzice! Uzyskawszy odpowiednie pozwolenie władz, Dyrekcja demonstrować będzie powyższe filmy **dla młodzieży** wyłącznie od godz. **4-ej do 6.30 po poł.**

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie

zawiadamia niniejszym, że

w dniu 26 b. m. o godz. 10 i pół rano

uruchomiona będzie tytułem próby zamiejska linja tramwajowa litera „A" od ulicy Opaczewskiej na Ochocie, t. j. od krańcowego punktu linji Nr. 7 do Fabryki Samolotów w Okęciu na szosie Grójeckiej.

Tramwaje kursować będą co godzinę, począwszy od godz. 6 i pół rano, od pętli przy ulicy Opaczewskiej.

Ostatni tramwaj z Okęcia wyruszać będzie do Warszawy o godz. 8-ej wieczorem.

NA RATY!
na najdogodniejszych warunkach!

Okrycia i kostjumy damskie
Ubiory męskie i dziecięce
Obuwie, trykotaże, bielizna
Galanterje skórzane i t. p.

Sukna, korty, szewioty
Bostony, kamgarny,
Zamsze, weloury, ustry
Watoliny, adamaszki

poleca firma **„POLSZYK"** ul. Przejazd 1., tel. 252-50
ul. Niecała 2., „ 295-08

Uwaga: Wykonywamy ubrania męskie i damskie z obranego materjału p/g miary.

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie

zawiadamia niniejszym, że stosownie do uchwały Rady Miejskiej z dn. 4-go z. m. i uchwały Magistratu z dn. 24-go b. m **od dnia 27-go sierpnia r. b.** obowiązuje następująca taryfa:

W TRAMWAJACH:

za jednorazowy przejazd w dzień	Mk. 3.500.—
„ „ „ po cenie ulgow.	„ 1 800.—
„ „ „ w nocy	„ 7.000.—
za bilet kwartalny:	
normalny imienny	Mk. 1.225 000.—
„ bezimienny	„ 1.837.500.—
ulgowy imienny	„ 700.000.—
„ bezimienny	„ 1.050.000.—
za bilet abonamentowy na 10-krotne przejazdy:	
normalny	Mk. 31.500.—
ulgowy	„ 16 200.—
ulgowy poranny	„ 21.000.—

W AUTOBUSACH:

za jednorazowy przejazd po cenie normalnej	Mk. 3 500.—
„ „ „ „ „ ulgowej	„ 1.800.—
za bilet kwartalny:	
normalny imienny	Mk. 612.500.—
„ bezimienny	„ 918.800.—
ulgowy imienny	„ 350 000.—
„ bezimienny	„ 525.000.—

Bilety terminowe, wykupione już na III-ci kwartał, ważne są do dn. 30 września r. b. bez dodatkowej opłaty.

Bilety abonamentowe normalne serji „A" raz perforowane, ulgowe serji „Y" dwa razy perforowane, oraz poranne ulgowe serji „T" raz perforowane, znajdujące się w posiadaniu pasażerów, ważne są do dn. 5-go września r. b. włącznie.

Od dnia 27-go sierpnia konduktorzy będą sprzedawać bilety na 10-krotne przejazdy normalne serji „C" raz perforowane, ulgowe serji „Z" raz perforowane i poranne ulgowe serji „X" raz perforowane.

NA RATY

okrycia damskie, kostjumy, ubiory męskie i manufaktura
Markus **KARMELICKA 17, m. 6, w bramie I-e piętro.**

Dr. med. MERENLENDER
chor. skóry, moczopłc. wener. 8—9 r. i 6—8 w. Panie 5—6 Jerozolimska 7 (róg Brackiej) tel. 503-11.

Związek Zawodowy Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych m. st. Warszawy (Sienna 16)

otwiera

Kursy języków obcych i stenografji

zatwierdzone przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Zapisy słuchaczów i słuchaczek na języki angielski, niemiecki i stenografji przyjmuje kancelarja Związku codziennie oprócz niedziel i świąt w godzinach od 10—14 i od 19—21 (Sienna 16, II p. tel. 7-10.

Wykłady rozpoczną się w pierwszych dniach września.

Lecznica „Sanato", Miodowa 7, tel. 37-35. Porady we wszystkich specjalnościach. Kosmetyka. Laboratorjum. Rentgen.

Na dogodnych warunkach

ubiory męskie, dziecinne i okrycia damskie oraz towary łokciowe
D. Boćko, Elektoralna 45, tel. 511-45.

NA RATY!

Okrycia damskie i kostjumy, ubiory męskie i dziecinne.

Suknie z trykotiny | **Kołdry** watowe
Suknie letnie | **Kapy i Obrusy**
Firanki | **Chustki** jesienne i zimowe

oraz WIELKI WYBÓR **bielizny męskiej i damskiej,** tylko
Hoża 7 m. 47. Telefon 287-81.

PRAGA! NA RATY!

Ubiory męskie, damskie i dziecinne, obuwie i różne trykotaże oraz bieliznę. **Praga, Brukowa 35, sklep frontowy.**

Czytajcie uważnie!



NA RATY!

Ceny jak za gotówkę.
Ubiory męskie i okrycia damskie.
Smocza 1 m. 28, róg Nowolipia, II piętro w podw.

NA RATY

można się ubierać elegancko w pierwszorzędnej pracowni ubiorów **męskich i damskich**
M. CWEJKO **ZŁOTA 26, m. 12, tel. 187-65.**

NA RATY

Ubiory męskie, okrycia damskie gotowe i na zamówienie. Wielki wybór materjałów krajowych i angielskich.

Własne wytwórnie krawieckie

Towarzystwo Manufakturowe

Warszawa, ul. LESZNO 71, tel. 67-74.
Firma Chrześcijańska.

NA RATY

Wykwintne okrycia damskie i męskie oraz palta pluszowe w dużym wyborze najtaniej bo w pracowni poleca
P. LAUFER
Nalewki 49 m. 69. **Telefon 229-94.**

NA RATY I ZA gotówkę

Wykwintne okrycia, kostjumy damskie, ubiory męskie, jesionki najtaniej w pracowni **„Kredytopol"**
Złota 16, m. 29.

Poszukuje się mieszkanie

złożone z 2 lub 3 pokoi na ul. Czerniakowskiej lub w okolicach ul. Czerniakowskiej za wymianę lub do wynajęcia. Oferty składać Al. Jerozolimskie 6 m. 4 od godz. 10—1 i od 5—7.

HURTOWNIA
„Zródło Polskie"
Nowicki - Mąkarowski
Złota 64, tel. 231-66

poleca kooperatywom, stowarzyszeniom i kupcom po cenach konkurencyjnych towary:
kolonialne, mączne i mydlarskie
z własnych składów
Natychmiastowa ekspedycja na inkaso i za zaliczeniem
Odpowiedzialnym kredyt wekslowy.

NA RATY i za gotówkę

Tanio i elegancko można się ubierać w pracowni Ubiorów Męskich i Damskich **SOBOL i S-ka**
Centrala LESZNO 73 m. 1, tel. 223-42
Filja w Magazynie „Paryskim" **Chłodna 36.**

UWAGA! Na składzie wielki wybór materjałów angielskich i krajowych.

Na raty i za gotówkę

OKRYCIA MĘSKIE z krajowych i zagranicznych materjałów, pierwszorzędne i wykwintne wykonanie, poleca
Krawiec, Pańska 15 m. 2.

Na raty

Ubierajcie się tylko w **Krajowej Wytwórni** Ubiorów cywilnych i wojskowych.
Olbrzymi wybór materjałów kraj. i zagr.
Gotowe. Zamówienia.
DŁUGA 50, sklep 62,
obok domu Śląskiego.
Uwaga na adres!

Dr. med. Feldhusen
b. st. ordyn. szpitala, chor. weneryczne, skóry, płciowe (niemoc). Lecz. prom. Roentgena Wielka 11 do 10 r. 4 — 7.

Świerzbę i Swędzenie
usuwa krem **„MUKUNA"** nie plami bielizny, posiada miły zapach J. WERÓCZY, Bednarska № 13. Apteka. Żądać wszędzie

---

Dr. S. Jermułowicz
b. ordyn. klin. uniw. (prof. Neissera) we Wrocławiu. Chor. skóry, wener. płciowe, (niemoc). **Lecz. pr. Roentgena, d'Arsonvala, Kromayera (lampa kwarcowa).** Od 12—2 i 5—7. Szkolna 8.

Dr. med. F. ROSTKOWSKI lek. asyst. szpit. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis. Dla Pań oddzielna poczekalnia. Chłodna 26, tel. 99-29. Od 1—3 i 5—7.

Dr. med. Zofja Rostkowska
chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis. Powróciła. **Chłodna № 26,** tel. 99-29, od 3—5.

ANALIZY krwi (syfilis) moczu i wydzielin (gonokoki), plwocin, itd. chem. bakterjolog **RYMARSKA 14,** **D-r ch. E. Pros** b. asyst. przy szpitalu Virchowa. Laboratorjum przyjmuje od 9—7.

Dr. Med. P. BERLIS
Choroby weneryczne i skórne.
Leszno 56, g. 8—9 rano i 5—8.

ANALIZY **na syfilis tryper** i in.
D-rzy med. LIPSCY **Chmielna 54** wprost Dworca 8½ r.—7½ w., w niedziele 10—1.

Dr. I. MILEJKOWSKI
Choroby weneryczne i skórne
Złota 50.
Tel. 121-30. Przyjmuje od 4—8 w.

Dr. med. J. Zalewski
lek. as. szpit. św. Łazarza. Choroby skórne i wener. Analizy krwi. Praga-Targowa 84, m. 2. Tel. 77-83. 5—7, panie 4—5.

A) Choroby weneryczne. skórne, rzeżączkę, syfilis leczy w krótkim czasie. Niezamożnym ustępstwo. Dr. Weintraub, Praga-Targowa 78 m. 10 przy Wileńskiej. Od 10 — 12 i 4 — 8.

Krawcowe specjalistki do bluzek poszukiwane. Karmelicka 5—23.

Meble solidne w wielkim wyborze poleca Franciszek Arens, Plac Trzech Krzyży, ceny bezkonkurencyjne.

Maszyny do szycia znane „Kasprzyckiego" Tanio—Hurtowo—Detalicznie—Raty. Skład—Warsztat: Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie.

Okulary, binokle, prezerwatywy „Venus", najlepsze noże do golenia nadeszły. Najtaniej bo w podwórzu. Optyk „Akst", Jerozolimska 33 róg Marszałkowskiej.

PALTA zimowe, jesienne garnitury nowe i używane kupuje i sprzedaje tanio bo w prywatnym mieszkaniu **ZELAZNA 30 — 24** Barski.

Palta, garnitury, jesionki, kożuszki, burki, futra w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych, gotowe i na zamówienia z własnych i powierzonych materjałów. Wytwórnia ubiorów męskich Sipowski i Majewski, Chmielna 49, II p. front. (Narożny dom przy dworcu głównym).

XVI Rupturę największych rozmiarów wstrzymuje skutecznie bandaż Błażewicza. Chmielna 16.

TWARDA 24. Okrętkują, mereżkują, dekatyzują, plisują, karbują w dzień i w nocy bez przerwy. Ząbkowanie bielizny maszynowo w przeciągu jednego dnia bez względu na ilość roboty.

---

6 palt zimowych damskich po miljon pięćset sprzedam Widok 19—13.

***) **Najtańsze Źródło** na Okrycia! Kostjumy damskie i dziecięce, Suknie, bluzki, spódniczki. Bieliznę, **Trykotaże,** Mundurki, Fartuszki, **Garniturki** dla uczącej się młodzieży poleca najtaniej Edward Szyszko **MARSZAŁKOWSKA 99,** telefon 184-96.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.